

MANIFESTACJA „STOP PATOWŁADZY”

Biało-czerwony front sprzeciwu wobec Tuska

Tysiące Polaków z całego kraju wzięły udział w sobotniej manifestacji organizowanej przez kluby „Gazety Polskiej”. Zebranych do aktywności i działania wezwał prezes PiS Jarosław Kaczyński. O to samo zaapelował prof. Jan Majchrowski, były sędzia Sądu Najwyższego. – Donald Tusk zlikwidował III Rzeczpospolitą. Sam ją współtworzył, ale mądrość etapu jest taka, że ona już nie jest potrzebna. Teraz przechodzimy do państwa dyktatury, ale nie proletariatu, bo on będzie ciężko pracował na swoich panów. Przechodzimy do zupełnie czegoś innego. To nie będzie IV Rzeczpospolita. Po europejskich traktatach Polski po prostu nie będzie – ostrzegł prof. Majchrowski.

s.3

codziennie


Gazeta Polska

**MIESZKAŃCY WIELU MIEJSCOWOŚCI
PILNIE POTRZEBUJĄ POMOCY**



**PREMIER ZLEKCEWAŻYŁ
ZAGROŻENIE. SĄ OFIARY
I ZALANE MIASTA**

Na południu Polski trwa dramatyczna walka z wodą, która nie tylko utrudnia możliwość ewakuacji mieszkańców, lecz także porywa samochody, budynki, a nawet mosty. Eksperci alarmują, że władze nie panują nad sytuacją i wiele reakcji jest mocno spóźnionych, a zagrożenie będzie się utrzymywało jeszcze przez wiele dni. – Największe zagrożenie jest w dorzeczu Odry – mówi „GPC” Krzysztof Woś, były prezes spółki Wody Polskie. Z kolei były minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk przypomina, że posłowie KO blokowali inwestycje w retencję. – Wzywali na pomoc Brukselę, uruchamiali sądy, aby hamowały inwestycje przede wszystkim na Odrze – mówi nam europoseł PiS.

Poniedziałek

s.5

POLSKA

**Niemcy rozwalają
Schengen i skazują Polskę
na falę migracji**

Będą zbierane podpisy pod wnioskiem o referendum ws. relokacji migrantów – zapowiedział podczas sobotniej manifestacji Jarosław Kaczyński. To pilna sprawa, jak wskazują rozmówcy „Codziennej”, ponieważ ostatnie niemieckie działania skazują Polskę na wzrost migracji, przy beczynności polskiego rządu. **s.4**

PUBLICYSTYKA

**Demonstracja PiS
to dopiero początek**

Zagrożenie nielegalną migracją jest realne. To nie są żadne ksenofobia, zaściankowość ani brak chęci pomocy ludziom w potrzebie. To bardzo duże zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa – mówi o relokacji nielegalnych migrantów Zbigniew Bogucki w wywiadzie dla „GPC”. **s.12**

GOSPODARKA

**Z każdym miesiącem nasza
siła nabywcza słabnie**

Tylko niecałe 50 proc. mieszkańców miast wojewódzkich zarabia na tyle dobrze, by pięcioletnie zarobki brutto wystarczyły na zakup mieszkania o powierzchni 45 mkw. W małych miastach i na prowincji jest jeszcze gorzej, zwłaszcza że rosną ceny materiałów budowlanych i nieruchomości. Tę sytuację pogarszają decyzje rządu, które wpływają na sytuację finansową gospodarstw domowych. **s.11**

POLSKA

**Państwo i samorząd zamio-
tły katastrofę pod dywan**

W minionym tygodniu na około 25 km długości rzeki Wisły zdechły tysiące ryb. Mimo że wędkarze i społecznicy alarmowali, służby zbagatelizowały sprawę, a burmistrz Niepołomic – gdzie doszło do skażenia – stwierdził, że w zasadzie nic się nie stało, bo padło jedynie 500 ryb. Bezradność służb i zamykanie sprawy pod dywan oburzają społeczników. **s.6**





Jean Giraudoux

(1882–1944) francuski powieściopisarz i dramaturg

\\ Żaden poeta nigdy nie interpretował natury w równie dowolny sposób,
w jaki prawnik interpretuje prawdę. \\

2

PONIEDZIAŁEK 16 WRZEŚNIA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Poniedziałek 16.09 Rozpogodzenia, na południu deszczowo

Imieniny obchodzą:
Cyprian, Eddia, Edyta, Eufemia, Eugenia,
Franciszek, Geminian, Innocencja,
Innocencja, Jan, Kamila, Kornel,
Ludomila, Ninian, Sebastian, Sebastiana,
Sędzislav, Wiktor, Euzja

Gdańsk	Lublin
23°C	24°C
15°C	13°C
Katowice	Kraków
17°C	17°C
12°C	10°C
Lódź	Poznań
23°C	25°C
14°C	14°C
Warszawa	Wrocław
26°C	23°C
16°C	12°C

Wtorek 17.09 Rozpogodzenia

Imieniny obchodzą:
David, Drogosław, Franciszek,
Hildegarda, Justyn, Justyna, Piotr,
Robert, Sokrates, Szczepan, Szczepan,
Teodora, Walerian, Zygmunt, Zygmunt

Gdańsk	Lublin
22°C	27°C
15°C	13°C
Katowice	Kraków
22°C	22°C
12°C	10°C
Lódź	Poznań
26°C	27°C
15°C	16°C
Warszawa	Wrocław
28°C	24°C
14°C	12°C

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Łajdactwo jakich mało

Tuż przed weekendem media obiegrała informacja, że Robert Kostro, szef Muzeum Historii Polski, straci pracę. Nie jest tajemnicą, że MHP to jego opus magnum, dzieło życia. On wie najlepiej, ile kosztowały go ta pasja i zobowiązanie. Ile dały mu szczęścia, ile zgryzot. Z placówki skromnej, nieledwie wirtualnej, muzeum wreszcie stało się monumentalnym budynkiem, górującym – co symboliczne – nad carską cytadelą. Nagle się okazuje, że uśmiechnięta władza jednym gestem, długo przed końcem kadencji, pozbawia tego człowieka marzeń i pracy. Odwołuje go z urzędu, bo może – klakierzy dalej będą klaskać, a zastępy słusznie myślących już przebiegają nogami. Nie poczekali nawet do otwarcia stałej wystawy w MHP. Okradli Roberta Kosteę i z tego. Ale pracy dla Polski mu nie odbiorą. Bo to oni są małymi, podłymi łajdakami. Czuć to nawet spod europejskich perfum.

Rafał Zawistowski



PIOTR LISIEWICZ

Zabójcze milczenie polskich mediów

Jak ujawnił Adam Borowski, honorowy konsul Czechenii w Polsce, Islam Belokiew, Czechen, bloger, który przebywa w Polsce legalnie od 2004 r., ma być deportowany z Polski do Rosji, co oznacza dla niego śmierć. Bo walczył w wojnie na Ukrainie z Rosjanami, w czecheńskim batalionie szejka Mansura. Był też jego rzecznikiem. Teraz polski Urząd ds. Cudzoziemców poinformował Belokiewa, że „wszczyna procedurę pozbawienia go ochrony uzupełniającej i deportacji go do kraju pochodzenia”, czyli de facto do Rosji, bo niepodległej Czechenii nie ma. Tam dostanie się w ręce FSB, a najpewniej rzeźnika Ramzana Kadyrowa. Jak mówi Adam Borowski, jest to próba zastraszenia całej społeczności czecheńskiej, by zaprzęstała działalności antyrosyjskiej. Gdy za poprzedniego Tuska, w 2012 r., w podobnej sytuacji wydany Rosji miał być czecheński premier Ahmed Zakajew, media w Polsce zaprotestowały, łącznie z „GW” i TVN. I Zakajew wydany nie został. Teraz w mediach po tamtej stronie panuje cisza. Nikt się nie wychyla, bo jak tu skrytykować urzędników, nawet niższego szczebla, podlegających Tuskowi? To jest zabójcze milczenie, hańbiące na zawsze tych wszystkich, którzy mają obowiązek zabrać głos.

Michał
KuźDemokracja
i przymiotniki

Wybitny amerykański politolog polskiego pochodzenia Adam Przeworski twierdził, że najkrótsza definicja demokracji brzmi: „Demokracja to system, w którym partie polityczne przegrywają wybory”. Nic dodać, nic ująć – przegrywają i oddają władzę dobrowolnie i pokojowo. Potem rządzą jedną lub dwie kadencje, ale w końcu znowu przegrywają. Tyle że nie wojnę lub rewolucję, ale pokojowo zorganizowane wybory. Nie rozumiem więc, dlaczego w Polsce mówi się o demokracji walczącej i czyni to człowiek, który stanął na czele rządu, jaki utworzyły partie, które wzięły udział w wyborach i je sumarycznie wygrały. Skąd u niego porównania do Norymbergii czy wojny w Jugosławii? Może te środki stylistyczne mają sugerować, że obecnie rządzący już nie przegrają w rywalizacji ze zniechęconym PiS, a prędzej rozpętają wojnę? W takim jednak układzie z demokracją walczącą byłoby tak, jak niegdyś z ludową. Stary dowcip głosił, że demokracja różni się od demokracji ludowej tym, czym krzesło od krzesła elektrycznego. Genialny grecki poeta Konstandinos Petru Kawafis miał więc najwyraźniej rację, kiedy wspominał, że nie ufa z zasady przymiotnikom.

Hanna
ShenNa Tajwanie
o Polsce

Dawna urzędniczka administracji Donalda Trumpa podczas wystąpienia na Tajwanie wymieniła Polskę jako model w kwestii wydatków na obronność. Kelly Craft, była ambasador USA przy ONZ i w Kanadzie, chwaliła plan poprzedniego polskiego rządu na zwiększenie wydatków ws. obronności do 5 proc. PKB i nazwała nasz kraj „kolosem w Europie”. Jak zauważyła Kraft, „Tajwan jest bogatszy niż Niemcy” i wydaje 2,5 proc. na swoją obronność, a to za mało, biorąc pod uwagę zagrożenia ze strony komunistycznych Chin. To już kolejny amerykański polityk, który mówi wprost Tajpej, by szedł drogą Polski. Drogą, którą obrał rząd Zjednoczonej Prawicy. Wśród konserwatywnych środowisk w USA działania byłego rządu naszego kraju to wielki sukces i przykład dla całego świata. Obecna władza lekceważy jednak bezpieczeństwo Polski. W odstawkę mają pójść założenia umowy podpisanej z Amerykanami przez rząd Zjednoczonej Prawicy na 486 zestawów artyleryjskich Himars. Rząd Tuska miał uznać, że aż tyle tego strategicznego uzbrojenia nam nie potrzeba i jeśli je zakupi, to w zdecydowanie mniejszej liczbie sztuk. Za chwilę dzięki takim działaniom przestaniemy być kolosem w kwestii obronności.

DEMOKRACJA \ Manifestacja „Stop patowładzy”

Biało-czerwony front sprzeciwu wobec Tuska

Tysiące Polaków z całego kraju wzięły udział w sobotniej manifestacji organizowanej przez kluby „Gazety Polskiej”. Zebranych do aktywności i działania wezwał prezes PiS Jarosław Kaczyński. O to samo zaapelował prof. Jan Majchrowski, były sędzia Sądu Najwyższego. – Donald Tusk zlikwidował III Rzeczpospolitą. Sam ją współtworzył, ale mądrość etapu jest taka, że ona już nie jest potrzebna. Teraz przechodzimy do państwa dyktatury, ale nie proletariatu, bo on będzie ciężko pracował na swoich panów. Przechodzimy do zupełnie czegoś innego. To nie będzie IV Rzeczpospolita. Po europejskich traktatach Polski po prostu nie będzie – ostrzegł prof. Majchrowski.

Jacek Liziniewicz

To nie był najlepszy czas na demonstrację. Przez Polskę przechodzą ulewę, a mieszkańcy południa Polski drżą w obawie przed zbliżającą się falą powodziową. Mimo niekorzystnej pogody w Warszawie zebrał się tłum manifestantów, którzy przyszli wyrazić swój sprzeciw wobec polityki rządu Donalda Tuska. Adres nie był przypadkowy, bo najwięcej zastrzeżeń zebrani mieli wobec ministra sprawiedliwości Adama Bodnara. Byłemu rzecznikowi praw obywatelskich okrzykami przypominiano, że w przyszłości czeka go kara. Całemu rządowi i jego zwolennikom z kolei oznajmiono, że „ruda wrona” nie jest w stanie pokonać orła. Na manifestacji dominowały kolory narodowe, a zebrani wykrzykiwali hasło znane z meczów reprezentacji Polski: „Biało-czerwone to barwy niezwykłe”.

Do zgromadzonych przemówił prezes PiS Jarosław Kaczyński. – Spotykamy się w szczególnej chwili. Sądę, że myśli wielu z nas są dzisiaj z ks. Michałem Olszewskim, z jego matką, która tak wzruszająco mówiła o jego losie niedawno w Telewizji Republika. Ks. Michał Olszewski stał się symbolem tego wszystkiego, co jest tym wielkim złem, które dzieje się dzisiaj w naszym kraju. Łamanie konstytucji, łamanie ustaw, łamanie praw człowieka, łamanie wszelkich zasad cywilizowanego państwa. To jest hańba tej władzy – mówił lider Prawa i Sprawiedliwości.

Jego zdaniem nie ma wątpliwości, że aresztowanie ks. Olszewskiego to bezpośredni atak na Kościół, a aresztowanie w Wielki Czwartek miało charakter symbolicznego ostrzeżenia. – Oni ciągle mówią, że bronią demokracji, a nawet praworządności, i jednocześnie premier zapowiada wprost, że będzie ją łamał. Bo przedtem chociaż tego nie mówił. Robił, ale nie mówił. A dzisiaj po prostu już to mówi. I to jest właśnie wy-



Mimo niekorzystnej pogody w Warszawie zebrał się tłum manifestantów, którzy przyszli wyrazić swój sprzeciw wobec polityki rządu Donalda Tuska | fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

nik tego, że oni coraz bardziej rozumieją, że społeczeństwo zaczyna dostrzegać w końcu to, co się w Polsce dzieje – mówił Kaczyński.

Jak stwierdził, potrzebna jest obywatelska aktywność, aby zmienić sytuację w kraju. – Odwrócimy ten bieg wydarzeń, kiedy przejmie my władzę. A droga do tego prowadzi przez różne formy aktywności społecznej, obywatelskiej. Dzisiaj mamy jeden z przykładów takiej aktywności, przedsięwzięcie, które właśnie dzisiaj chcemy ogłosić. Otóż chodzi o zbieranie podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie relokacji imigrantów. Relokacji mówimy „nie”! Chcemy bezpiecznej Polski – mówił Kaczyński. Jego zdaniem z obywatelskiej aktywności może się stworzyć front, który zmieni sytuację w kraju. – Zebraliśmy się tutaj, by dać przykład społecznej i obywatelskiej aktywności. To, co dzisiaj się dzieje w kraju, to jest prawdziwy najazd na Polskę, taki wewnętrzny najazd. Musi powstać potężny front sprzeciwu. Ale jego częścią musi być także potężny front obrońców uczciwości wyborów – twierdził Kaczyński.

Ze sceny głos zabrał również były sędzia Sądu Najwyższego prof. Jan Majchrowski. Jak zaznaczył, źródłem chaosu jest dzisiaj nierozliczenie systemu sędziowskiego przy okazji transformacji ustrojowej w 1989 r. – Mec. Andrzejewski opowiadał mi,

jak bronił w stanie wojennym ludzi przed sądem wojennym w Gdyni, który wydawał bardzo surowe wyroki. Kiedy skończył jedną ze spraw i wychodził z sali, a sędziowie zasiadający w mundurach byli oburzeni jego wystąpieniem, wówczas jeden z tych przedstawicieli ówczesnego wymiaru niesprawiedliwości powiedział do niego: „My tego panu płazem nie puścimy”. Rzeczywiście, dom mec. Andrzejewskiego spłonął, on jednak przeżył i dalej służy wolnej Polsce. Gdyby tych sędziów stanu wojennego rozliczono jak trzeba, to czy musielibyśmy tu dzisiaj przychodzić? Nie musielibyśmy tu być! Ich nie rozliczono i my za to dzisiaj płacimy – powiedział były sędzia Sądu Najwyższego prof. Majchrowski.

Jego zdaniem postępuje też kolonizacja Polski, a wkrótce pozbawimy się suwerenności. – Donald Tusk zlikwidował III Rzeczpospolitą. Sam ją współtworzył, ale mądrość etapu jest taka, że ona już nie jest potrzebna. Teraz przechodzimy do państwa dyktatury, ale nie proletariatu, bo on będzie ciężko pracował na swoich panów. To nie będzie IV Rzeczpospolita. Po europejskich traktatach Polski po prostu nie będzie. Państwo, które traci suwerenność, traci egzystencję i przestaje być podmiotem. To ma być kraj najmitów i tubylców, którzy mają tylko pracować i ćwiczyć się w gimnastyce, żeby dobrze zbierać szparagi. Taka jest nasza przyszłość! Wszyscy musimy powiedzieć „nie”! – mówił Majchrowski, wzywając do aktywności. Jego zdaniem wzorem mogą

być dla nas poprzednie pokolenia.

Po manifestacji doszło do dziwnej prowokacji. „Ta władza nie cofnie się przed niczym! Każdy pretekst jest wykorzystywany! Pomimo ważnych badań technicznych i faktu, że samochód od lat był dopuszczany do ruchu na polskich drogach, dzisiaj służby na partyjne polecenie Tuska zatrzymały dowód rejestracyjny samochodu, którym na co dzień porusza się p. premier Jarosław Kaczyński” – poinformował Rafał Bochenek.

Jak się okazało, sygnalista zgłosił, że samochód, którym przyjechał lider PiS, nie spełnia wymogów technicznych. „Zdaniem mężczyzny, który przez cały czas przyglądał się interwencji policjantów, szyby boczne przednie wspomnianego pojazdu zostały oklejone folią przyciemniającą niezgodnie z przepisami. Policjanci dokonali pomiaru przepuszczalności światła, który w szybie przedniej lewej wykazał 10 proc., a w szybie przedniej prawej 35 proc. przepuszczalności światła. Przepis stanowi natomiast, że przepuszczalność światła musi być na poziomie 70 proc. W związku z powyższym policjanci zmuszeni zostali do zatrzymania kierowcy dowodu rejestracyjnego, zakazali mu dalszej jazdy i ukarali mężczyznę mandatem karnym w wysokości 100zł” – napisała na platformie X Komenda Stołeczna Policji.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



SPRAWA SZOPY \ W związku z kolejną opartą na kłamstwach publikacją Onet.pl oświadczam, że w żaden sposób nie uczestniczyłem ani nie finansowałem kampanii wyborczej żadnego ugrupowania – napisał w oświadczeniu Paweł Szopa, twórca marki Red Is Bad. Podkreśla, że użyte w publikacji Onetu materiały operacyjne są fikcyjne.

MIGRACJA \ Będzie zbieranie podpisów pod wnioskiem o referendum ws. relokacji

Niemcy rozwalają Schengen i skazują Polskę na falę migracji

Będą zbierane podpisy pod wnioskiem o referendum ws. relokacji migrantów – zapowiedział podczas sobotniej manifestacji Jarosław Kaczyński. To pilna sprawa, wskazują rozmówcy „Codzienniej”, ponieważ ostatnie niemieckie działania skazują Polskę na wzrost migracji, przy beczynności polskiego rządu. – Niemcy, wprowadzając kontrolę granic i nowe zasady postępowania z migrantami, de facto wdrażają przed czasem pakt migracyjny – powiedział Maciej Wąsik. – Rząd Austrii zareagował natychmiast. Tusk nawet nie pisał – zauważył Paweł Jabłoński.

Jarosław Molga

Jarosław Kaczyński podczas sobotniej manifestacji zapowiedział zbieranie podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie relokacji migrantów określonej w pakcie migracyjnym. – Relokacji mówimy „nie!” Chcemy bezpiecznej Polski. Pamiętajcie, że to jest zadanie trudne. Oficjalnie to pół miliona podpisów, ale trzeba pamiętać, że zawsze część podpisów kwestionują, więc trzeba mieć naddatek: 600–700 tys. podpisów – mówił prezes PiS. Pakt migracyjny zakłada relokację migrantów z krajów dotkniętych największym naporem migrantów, do krajów, gdzie według władz UE ten napór jest mniejszy. W przypadku odmowy przyjęcia ich na swoje terytorium kraj, który tej odmowy dokonuje, musiałby płacić (szacunki mówią o kwocie 20 tys. euro za jednego migranta). Pakt, którego przyjęcia przez lata odmawiał rząd Zjednoczonej Prawicy, został, choć formalnie przy głosie sprzeciwu, de facto przyjęty przez rząd Donalda Tuska.

Niemcy robią swoje

Ogłoszona przed kilkoma dniami decyzja Niemiec o przywróceniu kontroli na wszystkich granicach jest tylko jednym z elementów nowej polityki prowadzonej za Odrą. Niemcy jasno stwierdziły, że będą odsyłać wszystkich migrantów, którzy nielegalnie znajdują się na terytorium Niemiec, do krajów, z których na to terytorium się dostały. Wewnętrzne ustalenia niemieckich administracji i służb rozszerzają pojęcie strefy nadgranicznej do 10–20 km od granicy. Oznacza to, że nawet jeśli migrant przekroczy już linię graniczną, to zatrzymany przez niemieckie służby nawet w głębi terytorium od razu może zostać zawrócony i odstawiony do kraju, z którego przy-



fot. KACPER PEMPEL/Reuters/Forum

był. Także wtedy, gdy stara się o azyl. Natychmiast po ogłoszeniu decyzji o przywróceniu kontroli na granicach i wydalaniu migrantów przez Niemcy austriacki minister spraw zagranicznych oświadczył, że Austria nie przyjmie ani jednego migranta zawróconego z Niemiec.

– Tusk nawet nie pisał. Niemcy nie oglądają się na nikogo ani na regulacje unijne i realizują swój interes narodowy. Trudno nawet ich za to ganić. Dokładnie to samo powinna zrobić Polska, tymczasem po stronie polskiego rządu nie ma żadnej reakcji na wzór tej austriackiej. Są jakieś „wyrzuty” oburzenia, które nic nie znaczą. Kontrola na granicy z Polską trwa już od roku. W międzyczasie mieliśmy sytuację, kiedy strona niemiecka bez naszej wiedzy podrzucała nam migrantów. Wobec niemieckich funkcjonariuszy nie wyciągnięto żadnych konsekwencji, co oznacza przyzwolenie niemieckiego rządu na takie praktyki, a polski rząd nie reagował. Nie wprowadził także na zasadzie symetrii kontroli granicy ze swojej strony – mówi Paweł Jabłoński, poseł PiS, wiceminister spraw zagranicznych w rządzie Mateusza Morawieckiego.

Tysiące zza Odry

Według danych niemieckich służb, na które powołują się niemieckie media, tylko w pierwszym półroczu do Polski z Niemiec zostało wydalonych prawie 5 tys. migrantów. Z kolei według niemieckiego dziennika „Tagesspiegel” od 9 czerwca do 19 lipca Niemcy z Brandenburgii odwieźli do Polski prawie tysiąc migrantów, którzy zdaniem niemieckiej policji nielegalnie przekroczyli granicę. Polskie MSWiA w odpowiedzi na interpelację posłów PiS Pawła Hreniaka i Szymona Pogody poinformowało, że „od 1 stycznia do 31 maja 2024 r., według informacji niemieckiej policji federalnej, na granicy polsko-niemieckiej odmówiono wjazdu do Niemiec 4617 osobom, a więc zostały one w Polsce. Jednocześnie w ramach tzw. umowy dublińskiej o readmisji przekazano Polsce w tym okresie jedynie 272 migrantów”.

– Różnice w danych [z niemieckiego i polskiego MSW] dotyczących migrantów cofniętych z Niemiec do Polski wynikają najprawdopodobniej z chęci ukrycia prawdy o tym zjawisku przez polski rząd. Niemcy, wprowadzając kontrolę granic i nowe zasady postępowania z migrantami, de facto wdrażają przed czasem pakt migracyjny. Pol-

ski rząd w żaden sposób nie reaguje. Tej uległości Tuska wobec Niemiec się spodziewaliśmy i ta sytuacja jest jej dowodem. Polska nie reaguje, a to Niemcy w 2015 r. „rzucili iskrę na prochy”, kiedy Angela Merkel zaprosiła migrantów. Teraz Niemcy nie mogąc tych zaproszonych gości odesłać do krajów ich pochodzenia, wypychają ich do krajów sąsiednich, z których do Niemiec bezpośrednio dotarli. Polska nie potrzebuje nielegalnych migrantów i zawsze walczyła z nielegalną migracją, także w interesie Niemiec, ponieważ to właśnie ten kraj migranci z reguły podają jako kraj docelowy – mówi Maciej Wąsik, eurodeputowany PiS, wiceminister MSWiA w rządzie Morawieckiego.

Już 11 tys. wniosków o azyl

Nasi rozmówcy wskazują na rosnącą presję migracyjną na Polskę i skutek, jaki wywołują niemieckie działania, czyli skazanie Polski na napór migrantów jako kraju docelowego, przynajmniej tymczasowo (kiedy na razie nie zostają wpuszczeni do Niemiec). Rosnącą presję potwierdzają liczby. Według danych Urzędu ds. Cudzoziemców do sierpnia wniosków o udzieleniu azylu pojawiło się już prawie 11 tys. W całym ubiegłym roku ta-

kich wniosków było niespełna 10 tys. Jednocześnie Polska jest krajem wciąż dużej imigracji z Ukrainy i Białorusi. Jak podaje Eurostat, nasz kraj wydał najwięcej w UE pozwoleń na pobyt właśnie dla obywateli tych dwóch państw. Wiąże się to z pomocą, jakiej Polska udziela Ukraińcom i mieszkańcom Białorusi, którzy szukają tu schronienia i możliwości zarobkowania. W przypadku nielegalnej migracji organizowanej przez Putina i Łukaszenkę mamy do czynienia z obywatelami państw Bliskiego Wschodu (Irak), Azji (Afganistan) i krajów afrykańskich. To ok. 40 tys. prób nielegalnego przekroczenia granicy rocznie od trzech lat.

Rozwalanie Schengen

Dziś w Parlamencie Europejskim odbędzie się debata dotycząca niemieckich decyzji, ponieważ niszczą one zasady strefy Schengen. – Działania Niemiec stawiają pod znakiem zapytania realność istnienia Schengen. Dla Polaków ma to istotne znaczenie, ponieważ to właśnie zniesienie kontroli granicznych i swoboda podróżowania po Europie są kluczowym czynnikiem, dla którego Polacy w większości, choć malejącej, popierają obecność Polski w UE. Po rozwaleniu takimi działaniami strefy Schengen nastroje w Polsce mogą się zmienić – mówi Wąsik. Podkreśla, że zamiast wypychać migrantów do Polski i zamykać de facto granice, Niemcy powinni odsyłać tych ludzi do krajów pochodzenia. – Mają na to siły i środki i to oni odpowiadają za kryzys migracyjny. Teraz skazują kraje sąsiednie, w tym Polskę, na nagły wzrost migracji, ponieważ nie chcą już ludzi, których sami zaprosili do siebie. Dlatego Polska powinna odpowiedzieć adekwatnie, wprowadzając kontrole na granicy z Niemcami m.in. po to, by Niemcy nie mogli bezkarnie wypychać migrantów do Polski – zauważa Wąsik.



FROG ZNÓW POSZUKIWANY

ŚCIGANY \ Policja wystawiła list gończy za Robertem Nogalem, czyli „Frogiem”. Jest ścigany w celu odbycia kary 6 miesięcy więzienia. „Frog” jest znanym piratem drogowym. Do sieci trafiły nagrania z jego rajdu po Warszawie. Został skazany.

fot. Policja.gov.pl/d



fot. Pixabay/d

NIELEGALNE PAPIEROSY

KAS \ Funkcjonariusze z Małopolskiego Urzędu Celno-Skarbowego z policjantami zabezpieczyli niemal 170 tys. sztuk papierosów bez polskich znaków skarbowych akcyzy. Zatrzymali 49-letniego obywatela Armenii.

Na południu Polski w kilkunastu miejscowościach trwa dramatyczna walka z wodą, która nie tylko utrudnia możliwość ewakuacji mieszkańców, lecz także porywa samochody, budynki, a nawet mosty. Eksperci alarmują, że władze nie panują nad sytuacją i wiele reakcji jest mocno spóźnionych, a zagrożenie będzie się utrzymywało jeszcze przez wiele dni. – Największe zagrożenie jest w dorzeczach Odry. Zaraz sytuacja zacznie się pogarszać na samej Odrze – powiedział „GPC” Krzysztof Woś, były prezes spółki Wody Polskie. Z kolei były minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk przypomina, że posłowie KO blokowali inwestycje w retencję. – Wzywali na pomoc Brukselę, uruchamiali sądy, aby hamowały inwestycje przede wszystkim na Odrze – mówi nam europoseł PiS.

Jan Przemyski

Chcę jednak powiedzieć, że dzisiaj nie ma powodu, aby przewidywać zdarzenia w jakiejś skali, która by powodowała zagrożenie na terenie całego kraju. Jeśli się można czegoś spodziewać (...), to oczywiście lokalnych podtopień czy tzw. powodzi błyskawicznych – mówił w piątek Donald Tusk podczas odprawy ze służbami we Wrocławiu. Podkreślał również, że prognozy pogody „nie są przesadnie alarmujące” i „nie ma powodów do paniki”. Premierowi towarzyszył m.in. minister spraw wewnętrznych i administracji Tomasz Siemoniak. Wystarczyło kilkanaście godzin, aby przekonać się, jak bardzo lider koalicji 13 grudnia pomylił się w swoich zapewnieniach. Jeszcze tego samego dnia strażacy na Dolnym Śląsku, w Małopolsce, na Opolszczyźnie i Śląsku setki razy musieli interweniować w związku z intensywnymi opadami.

Tragiczny weekend na południu Polski

W sobotę z kolei od rana pojawiały się informacje o potrzebach ewakuacji kolejnych miejscowości w południowej części Polski. Za-

KATASTROFA \ Mieszkańcy wielu miejscowości pilnie potrzebują pomocy

Premier zlekceważył zagrożenie. Są ofiary i zalane miasta

mykano drogi, mosty, a karetki i pracownicy służb zaczęli mieć coraz poważniejsze problemy z dotarciem do osób wymagających pomocy. Do wieczora szef polskiego rządu unikał zabierania głosu w sprawie sytuacji powodziowej. Dopiero po godz. 19 zorganizował konferencję, na której zaapelował o współpracę ze służbami przy ewakuacji. O godz. 21 Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej podał, że stany alarmowe przekroczone zostały aż na 59 wódowskazach, a ostrzegawcze – w 34 miejscach.

Z kolei w niedzielę sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej. Zalane wodą zostały całe miejscowości, m.in. Kłodzko, Stronie Śląskie, Czechowice-Dziedzice, Łądek-Zdrój i Krosownice. W tej ostatniej policjanci informowali, że nie mogą dotrzeć do ciała pierwszej śmiertelnej ofiary powodzi. – Otrzymaliśmy takie zgłoszenie, ale nasi funkcjonariusze na razie nie są w stanie dotrzeć do Krosnowic, ponieważ miejscowość jest zalana. Nie mamy żadnych ustaleń w tej sprawie. Nie wiemy, jakie były okoliczności i przyczyny śmierci – przekazał aspirant Tobiasz Fąfara z Komendy Powiatowej Policji w Kłodzku.

Woda porywa mosty i budynki

Również w niedzielę po południu do mediów zaczęły docierać informacje, że w Kłodzku wysokość wody sięga nawet czubków latarni ulicznych. Niedługo później tama w Stroniu Śląskim pękła. Porwany został również jeden z budynków, a jak się później okazało, był to komisarjat policji.

Z kolei w Głucholazach pod naporem wody porwany został tymczasowy most. Mieszkańcy miejscowości zamieszczali w mediach społecznościowych dramatyczne apele o pomoc. „Błagam o ratunek dla ludzi z Nowego Świątowa, ludzie się topią we własnych domach. Mówili coś o helikopterach. Czy władze myślą, że tylko w mieście są ludzie? Wioski pozostawione same sobie, czekają na cud. Błagam, wyślijcie tam ratunek” – czytamy na profilu jednego z mieszkańców Głucholaz.

Do pomocy mieszkańcom zalanych terenów zaangażowane zostały wszystkie służby, w tym Wojska Obrony Terytorialnej. Jednak z informacji uzyskanych przez portal Niezależna.pl wynika, że wniosek o pomoc WOT wpłynął od wojewody dolnośląskiego dopiero w sobotę wieczorem, gdy sytuacja w wielu miejscach w regionie była już skrajnie dramatyczna. – Wojska Obrony Terytorialnej pełnią rolę centrum zarządzania kryzysowego ministra obrony narodowej i ten wniosek od pana wojewody dolnośląskiego wczoraj do tego centrum wpłynął – powiedział w niedzielę portalowi rzecznik dowództwa WOT ppłk. Robert Pękała.

Warto też przypomnieć, że przez lata obóz KO krytykował żołnierzy WOT, nazywając ich „prywatną armią Macierewicza”. Gorzkich słów formacji nie szczędził nawet sam minister Tomasz Siemoniak, który nigdy nie przeprosił przedstawicieli WOT.

To nie koniec katastrofy

O to, jak może rozwinąć się sytuacja powodziowa, zapytaliśmy eksperta Krzysztofa Wosia, byłego prezesa spółki Wody Polskie. – Obawiam się, że to nadal jest środek katastrofy. Ta woda będzie jeszcze długo spływała. Największe zagrożenie jest w dorzeczach Odry. Zaraz sytuacja zacznie się pogarszać na samej Odrze. Najważniejsze jest, aby ta woda, która płynie korytem rzeki od strony czeskiej granicy, nie spotkała się z dopływami Nysy Kłodzkiej. Ponadto musimy bacznie monitorować, ile wody będzie do nas spływało od południowych sąsiadów. To jest niezbędne do sterowania falą, która będzie szła przez Odrę – powiedział nam Woś.

Dodał, że przez lata eksperci podkreślali, jak ważne są inwestycje w retencję, jednak pewne środowiska skutecznie je blokowały. – Retencja na każdym poziomie jest ogromnie ważna i o tym mówiliśmy przez lata. Zabezpieczenie Kotliny Kłodzkiej wymaga kontynuowania inwestycji, które przygotowywaliśmy. To są sprawy, które nie mają barw politycznych. Przypominam,

że to również dzięki naszym wysiłkom wprowadzone zostały nowoczesne systemy inteligentnego zarządzania powodzią. W wielu miejscach zainstalowano sensory i czujniki, które pozwalają służbom szybciej i precyzyjniej reagować na sytuację – powiedział nam Krzysztof Woś. – W mojej opinii za wcześnie, aby oceniać całą sytuację. Jesteśmy w ferworze walki, trzeba się zmobilizować i pomóc ludziom, którzy znaleźli się w niebezpieczeństwie. Przyjdzie czas na wyciągnięcie wniosków – dodał.

Histeria polityków koalicji 13 grudnia

W tej sytuacji warto przypomnieć, że cztery lata temu obecna wiceminister klimatu i środowiska Urszula Zielińska przekonywała, że zbiorniki retencyjne niszczą przyrodę. – W dobie zmiany klimatu i postępującego problemu suszy inwestowanie w zbiorniki zaporowe niszczące przyrodę jest w naszej ocenie najgorszym możliwym rozwiązaniem – twierdziła Zielińska, odnosząc się do inwestycji w infrastrukturę, które miały zabezpieczać miliony mieszkańców.

Ponadto były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro opublikował wpis, w którym obnażył hipokryzję polityków koalicji 13 grudnia w sprawie tak zwanej afery z Funduszem Sprawiedliwości. „Oto cena kłamstw Tuska, który dwa dni temu zapewniał, że panuje nad sytuacją. Dziś w akcji ratowniczej liczy się ofiarność służb, w tym OSP, ale też specjalistyczne wyposażenie. Zanim władzę przejęła koalicja 13 grudnia, Fundusz Sprawiedliwości przekazał strażakom ochotnikom 250 mln zł na nowoczesny sprzęt. Pozwoliło to na zakup m.in. 200 wozów ratowniczych i setek motopomp, tak dziś potrzebnych. Niestety bodnarowcy odcieśli pomoc dla OSP” – napisał Zbigniew Ziobro.

KO blokowało inwestycje w retencję

O komentarz do całej sytuacji „Codzienna” poprosiła posła PiS Marka Gróbarczyka, byłego ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej. – Premier

Tusk jednego dnia uspokajał społeczeństwo i twierdził, że zagrożenie nie jest duże, a kolejnego dnia alarmował, aby ratował się, kto może. To jest dezinformacja i skrajnie nieodpowiedzialne zachowanie. Dokładnie wiedział, jaka będzie sytuacja, gdyż służby to monitorowały, a poza tym widzieliśmy, co się w dniach poprzednich działo w Czechach. Środki i siły gotowe do przeprowadzenia ewakuacji powinny być przygotowane w momencie, gdy zagrożenie pojawiło się u naszych południowych sąsiadów. Mieszkańcy mniejszych miejscowości powinni być otoczeni szczególną ochroną. Natomiast przedstawiciele obozu władzy skupili się wyłącznie na dużych miejscowościach, co jest ogromnym zaniedbaniem – mówi „GPC” Marek Gróbarczyk. Dodaje, że „politycy KO są mistrzami w blokowaniu inwestycji w retencję”.

– Wzywali na pomoc Brukselę, uruchamiali sądy, aby hamowały inwestycje przede wszystkim na Odrze. Przypomnijmy, jakie zabiegi były wykonywane wobec zbiornika w Raciborzu i czterech innych zbiorników retencyjnych w Dolinie Kłodzkiej. Na szczęście udało się dokończyć budowę tych projektów, ale to nadal jest za mało – mówi nam były minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej. Dopytaliśmy również, w jakim miejscu byłaby dziś Polska, gdyby nie blokowano inwestycji w retencję. – Nasz obóz wyznaczył 96 zbiorników retencyjnych, które miały być realizowane. Znaczna ich liczba miała być w obszarze dorzecza Odry. Budowa stopni wodnych Lubiąż i Ścinawa, budowa jednego z największych zbiorników Wielowieś Klasztorna, budowa mniejszych zbiorników takich jak chociażby Kotlarnia – to wszystko było blokowane przez środowisko Donalda Tuska, środki były wycofywane. Jednocześnie słuchaliśmy, że Polsce już raczej nie grozi taka sytuacja jak w 1997 r. i w związku z tym jedyne, czego nam potrzeba, to renaturalizacja rzek. To jest szaleństwo tych ideologów.



DYSTRYBUCJA WODY

SZYDLÓWIEC \ Trwa dystrybucja wody pitnej w Szydłowcu i okolicznych miejscowościach. Od kilku dni po wykryciu przez Sanepid bakterii enterokoki woda z wodociągów jest niezdatna do celów spożywczych, a także do celów sanitarnych. „Kontakt z nią podczas mycia lub kąpieli stanowi zagrożenie dla zdrowia” – ostrzega Sanepid.

KONDOLENCJE

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o tragicznej śmierci



MICHAŁA

Syna naszych Przyjaciół z Klubu „Gazety Polskiej” w Busku-Zdroju
Katarzyny i Krzysztofa Gadawskich

Nie ma słów, którymi można wyrazić ból po takiej stracie.
Kasiu, Krzysztofie – pozostajemy z Wami w tym ciężkim
doświadczeniu, prosząc miłosiernego Boga o dar życia wiecznego
dla Michała, a dla Was i najbliższych
o otuchę w tych trudnych chwilach.

Beata Drózd, prezes Forum SA

KONDOLENCJE

Przyjaciołom

Katarzynie i Krzysztofowi Gadawskim

Przewodniczącym Klubu „Gazety Polskiej” w Busku-Zdroju
Skladam wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

ŚP

SYNA MICHAŁA

Nie wyobrażam sobie z jak wielkim bólem i poczuciem straty
musicie sobie radzić, lecz chciałbym, żebyście pamiętali,
że jestem razem z Wami w tych trudnych chwilach.
Przyjmijcie moje wyrazy współczucia i wsparcia.

Tomasz Sakiewicz z zespołem redakcyjnym
„Gazety Polskiej Codziennie”

KONDOLENCJE

Drogim

Katarzynie i Krzysztofowi Gadawskim
Przewodniczącym Klubu „Gazety Polskiej” w Busku-Zdroju
najszczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

SYNA

ŚP

MICHAŁA

W tych trudnych chwilach łączymy się z Wami
w bólu i wspominamy Michała w modlitwie.

Ryszard Kapuściński, Prezes Klubów „Gazety Polskiej”
Paweł Piekarczyk, koordynator Klubów „Gazety Polskiej”
oraz Koledzy z Klubów „Gazety Polskiej”

KONDOLENCJE

Droga Kasiu i Krzysztofie
z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o odejściu
Waszego Syna

ŚP

MICHAŁA

W tych trudnych chwilach łączymy się z Wami w bólu
składając najszczerze wyrazy współczucia.
Niech pamięć o wspólnie spędzonych chwilach oraz miłość
bliskich przyniosą Wam pocieszenie.
Niech Michał spoczywa w pokoju, a Jego dusza odnajdzie
wieczny spokój.

Ania i Ewa Wójcik



Jak twierdzą społecznicy, do zdarzenia doszło najprawdopodobniej na skutek zrzutu ścieków bytowych i przemysłowych z kolektora należącego do wodociągów w Niepołomicach | fot. Wikipedia/d

EKOLOGIA \ Zatruta woda w Wiśle

Państwo i samorząd zamiotły katastrofę pod dywan

W minionym tygodniu na około 25 km długości rzeki Wisły zdechły tysiące ryb. Mimo że wędkarze i społecznicy alarmowali, służby zbagatelizowały sprawę, a burmistrz Niepołomic – gdzie doszło do skażenia – stwierdził, że w zasadzie nic się nie stało, bo padło jedynie 500 ryb. Bezradność służb i zamiatanie sprawy pod dywan oburzają społeczników.

Jacek Liziniewicz

Wszystko zaczęło się 10 września około godz. 14. To wtedy wędkarze zauważyli pierwsze martwe ryby w Wiśle. O sytuacji poinformowali Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Ten przybył około godz. 17 i... nie stwierdził zatrucia. Nie podjęto więc żadnych działań, aby natychmiast przeciwdziałać skażeniu.

To jednak nie zamknęło tematu. Wędkarze bowiem zaczęli masowo wrzucać zdjęcia martwych ryb w kolejnych miejscach poniżej Niepołomic. Wędkarze zaczęli patrolować rzekę i jeszcze raz poprosili o interwencję służby, ale znowu zostali bez odpowiedzi. Dopiero w nocy – po kilkunastu godzinach od skażenia – służby zaczęły działać.

– Na straż i WIOŚ czekaliśmy przy ul. Portowej w Niepołomicach. Pojawili się około północy, przyjechały dwie jednostki straży i policja. Niestety czas uciekał, a służby nie podejmowały działań, nie chciały podejść 200 metrów pieszo po ścieżce, cze-

kając na quada z Niepołomic. W tym czasie my udaliśmy się na miejsce i zobaczyliśmy potężny zrzut ścieków. Smród był nie do zniesienia. Straż stwierdziła, że „nic nie mogą zrobić”. Strata czasu... Dopiero około godz. 1 przyjechały WIOŚ i straż chemiczna, które pobrały próbki. O godz. 1.30 otrzymałem informację, że ryby zaczęły padać już w Jaksicach, przy ujściu Raby do Wisły – czyli 30 km od Niepołomic, gdzie prawdopodobnie miało miejsce zatrucie. Poinformowałem o tym policję, która była na miejscu – opisuje sytuację Przemysław Dac.

Około godz. 2 służby się rozjechały, a od rana... ogłaszały, że państwo zdało egzamin. Jak twierdzą społecznicy, do zdarzenia doszło najprawdopodobniej na skutek zrzutu ścieków bytowych i przemysłowych z kolektora należącego do wodociągów w Niepołomicach. Z uwagi na długość fali skażonej wody (ok. 30 km) zrzut musiał być potężny. Wszystko zdarzyło się przy niskim stanie Wisły, co sprawiło, że trucizna zagroziła rydom.

Z sytuacją kompletnie nie poradziły sobie nie tyl-

ko służby, lecz także samorząd. Burmistrz Niepołomic opisuje, że działania podjął 11 września. To o tyle dziwne, że to najprawdopodobniej oczyszczalnia znajdująca się w jego gestii odpowiadała za zdarzenie. Samorządowiec ewidentnie bagatelizuje sprawę. „Jesteśmy w pełni zaangażowani we współpracę z wszystkimi odpowiednimi służbami, aby dokładnie wyjaśnić przyczyny tego zdarzenia oraz podjąć działania zmierzające do zminimalizowania jego skutków. Jednocześnie stanowczo zaprzeczam fałszywym informacjom, które pojawiają się w mediach społecznościowych, szczególnie tym, które mówią o rzekomych dziesiątkach ton śniętych ryb i katastrofie ekologicznej. Fakty są takie, że na odcinku około 25 km rzeki znaleziono około 500 śniętych ryb. Na tych danych opieramy nasze działania, podejmując odpowiednie kroki w tej sprawie” – napisał Michał Hebda. W komentarzach pod jego wiadomością został on po prostu wyśmiany, a mieszkańcy wrzucali dziesiątki zdjęć z setkami ryb.



Wrześniowe produkty Republiki!



KOSZULKA "HITY W SIECI"



KOSZULKA REPUBLIKA
GRANATOWA



KUBEK REPUBLIKI
GRANATOWY mat - 400ml

ZAMÓW NA:
sklep.tvrepublika.pl
lub telefonicznie
22 280 99 39 wew. 4



RepublikaTV



@RepublikaTV

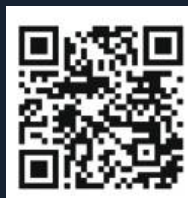


Telewizja Republika



@RepublikaTV

W lipcu REPUBLIKA rozpoczęła nadawanie na ósmym multipleksie naziemnej telewizji cyfrowej MUX-8 na kanale 51, dzięki czemu dociera już do 80% Polaków. Nadal można nas oglądać przez satelitę, w sieciach kablowych oraz w lokalnych multipleksach w Katowicach, Warszawie, Trójmieście, Wrocławiu, Częstochowie, Tomaszowie Mazowieckim, Jeleniej Górze, Legnicy, Głogowie, na Śląsku oraz w części woj. opolskiego i małopolskiego. REPUBLIKĘ obejrzysz na żywo także na serwisie www.tvrepublika.pl, a wszystkie programy znajdziesz na oficjalnym kanale YouTube: @Telewizja_Republika



SKANUJ KOD QR
**WSPIERAJ
DOM WOLNEGO
SŁOWA**



NIŻ BORIS \ Katastrofalne skutki powodzi w Europie Środkowej

Woda stulecia przeszła przez Czechy

Trwające od kilku dni powodzie w Czechach dotknęły ok. 250 tys. gospodarstw domowych, a ponad 10 tys. musiało zostać ewakuowanych. Najgorsza sytuacja panuje na obszarach graniczących z Polską, znajdujących się w dorzeczu Odry, w tym w miejscowości Jeseník i okolicznych wsiach, które zostały odcięte od reszty kraju. Z kolei w Dolnej Austrii ze względu na bardzo intensywne opady deszczu w niedzielę ogłoszono stan klęski żywiołowej. Wczoraj w czasie walki z żywiołem życie stracił jeden z austriackich strażaków, a na wschodzie Rumunii fala powodziowa doprowadziła do śmierci czterech osób.

Paweł Kryszczak

Genueski niż Boris, który kilka dni temu odwiedził Europę Środkową, przyniósł niszczycielskie powodzie. W Czechach najgorsza sytuacja jest w regionie morawsko-śląskim i na północy kraju ołomunieckiego, obszarach graniczących z Polską. Jak informuje czeski portal Novinky, w Opawie rzeka o tej samej nazwie zalała największe tamtejsze osiedle – Kateřinky, z którego zarządzono ewakuację ok. 1 tys. osób. W Boguminie leżącym w regionie moraw-



Wczoraj czeskie służby poinformowały, że już w 55 punktach pomiarowych odnotowano najwyższe stany wody od 100 lat | fot. David W Cerny/Reuters/Forum

sko-śląskim został ewakuowany szpital.

Podobne działania służby podjęły również w Karniowie i czeskim Cieszynie, gdzie zdecydowano się ewakuować kilka tysięcy osób z dzielnicy leżącej w pobliżu rzeki Olzy. Krytyczną sytuację zgłaszają służby w Jeseníku i okolicznych wsiach zlokalizowanych w kraju ołomunieckim, które są całkowicie odcięte. – W Jeseníku i okolicznych gminach dotkniętych powodzią w niedzielę po południu zaczęły się walić pierwsze domy – informuje burmistrz Zdeňka Blišťanová w rozmowie z czeską telewizją ČT24. Z tych miejsc prowadzona była w niedzielę ewakuacja znajdującej się tam ludności m.in. przy użyciu śmigłowców. W działania ratownic-

cze zaangażowano również wojsko.

Z kolei osuwisko odcięło Małą Úpę w Karkonoszach w kraju hradeckim. W Hanušovicach w kraju ołomunieckim pod naporem wody został przerwany wał przeciwpowodziowy i przez miasto przetoczyła się fala powodziowa. Wczoraj czeskie służby poinformowały, że już w 55 punktach pomiarowych odnotowano najwyższe stany wody od 100 lat. Portal Deník przypomina, że na północnym wschodzie kraju deszcz będzie padać co najmniej do poniedziałku.

Ze względu na intensywne opady deszczu w niedzielę rano całą Dolną Austrię uznano za obszar klęski żywiołowej. Sytuacja jest szczególnie niepewna w rejonie rzek Kamp i Krems,

które wpadają do Dunaju. – Mamy do czynienia z bezprecedensową, ekstremalną sytuacją – oświadczył wczoraj zespół kryzysowy na konferencji prasowej. Z kolei gubernator Dolnej Austrii Johanna Mikl-Leitner z Austriackiej Partii Ludowej (ÖVP) mówiła, że dla mieszkańców tego regionu mogą to być „najtrudniejsze godziny w życiu” – informuje austriacki publiczny nadawca radiowo-telewizyjny Österreichischer Rundfunk (ORF).

Do Dolnej Austrii, w której sytuacja jest najgorsza, ściągnięto z innych krajów związkowych takich jak Styria, Karyntia, Górna Austria i Burgenland dodatkowe zastępy straży pożarnej i sprzętu specjalistycznego. Na pomoc wysłano ponadto ok. 1 tys. wojskowych. Sza-

cuje się, że do akcji zaangażowano 20 tys. strażaków. Podczas prowadzenia akcji jeden ze strażaków zginął. Na falę powodziową przygotował się również Wiedeń, w którym zamknięto do odwołania niektóre stacje metra oraz wjazdy i zjazdy autostradowe w rejonie Hütteldorfer Brücke do Deutschordenstrasse.

Z kolei w sobotę w Rumunii w wyniku powodzi zginęły co najmniej cztery osoby, a tysiące domów zostało uszkodzonych. Tego samego dnia prezydent Klaus Iohannis złożył kondolencje pograżonemu w żałobie rodzinom ofiar.

Z powodziami i ich skutkami walczą ponadto Słowacja, Węgry, niemiecka Saksonia, Brandenburgia, a także Bawaria.

Syryjczyk chciał zabić niemieckich żołnierzy

MONACHIUM \ Niemieckie władze aresztowały 27-letniego Syryjczyka podejrzanego o planowanie ataku terrorystycznego na żołnierzy. Prokurator potwierdził, że islamista zamierzał zabić jak najwięcej wojskowych w bawarskim mieście Hof i sterroryzować naród.

Sąd w Monachium wydał nakaz aresztowania 27-letniego obywatela Syrii, zatrzymanego pod zarzutem planowania ataku terrorystycznego. Podczas wstępnego śledztwa prokuratorzy ustalili, że obcokrajowiec chciał dokonać zamachu w centrum bawarskiego miasta Hof, podczas przerwy obiadowej stacjonujących tam żołnierzy. „Oskarżony chciał zastraszyć i sterroryzować społeczeństwo. Miał w planach przeprowadzenie ataku na żołnierzy Bundeswehry i zabicie jak

największej liczby wojskowych” – oświadczyli przedstawiciele monachijskiej prokuratury podczas konferencji, dodając, że aresztowany był islamskim ekstremistą. Śledczy ustalili, że dwa dni przed zatrzymaniem mężczyzna zakupił dwie 40-centymetrowe maczety, które miały posłużyć mu do dokonania zbrodni. Mężczyzna usłyszał zarzuty planowania ciężkiego aktu przemocy, zagrażającego państwu.

Zagraniczni obserwatorzy przypominają, że w Niem-

czech panuje wysoki poziom zagrożenia terrorystycznego. Zaledwie tydzień przed zatrzymaniem Syryjczyka w centrum Monachium doszło do strzelaniny. Policjanci byli zmuszeni do interwencji po tym, jak 18-letni dżihadysta uzbrojony w broń długą podjechał przed Centrum Dokumentacji Nazizmu, po czym otworzył ogień do policjantów zabezpieczających budynki. Funkcjonariusze odpowiedzieli ogniem, w wyniku czego nastolatek zo-

stał ranny, a krótko po tym zmarł. Służby potwierdziły, że pochodził z bośniackiej rodziny, ale miał austriackie obywatelstwo. Nastolatek był w przeszłości notowany przez austriacką policję i był podejrzewany o islamski ekstremizm.

Z kolei dwa tygodnie wcześniej 26-letni obywatel Syrii przyznał się do przeprowadzenia krwawej zbrodni na festynie miejskim w Solingen. Mężczyzna uzbrojony w nóż rzucił się na osoby celebrujące 650-lecie miasta,

starając się zadać cios w szyję jak największej liczbie zgromadzonych. Syryjczyk ranił łącznie 11 osób, z czego śmierć poniosły trzy.

W odpowiedzi na zagrożenie niemieckie MSW rozpoczęło dziś tymczasowe kontrole bezpieczeństwa na wszystkich granicach, które będą obowiązywać przez co najmniej sześć miesięcy. Decyzja Berlina została skrytykowana przez Warszawę i Ateny.

Joanna Kowalkowska



KARA ŚMIERCI ZA PRÓBĘ ZAMACHU STANU

AFRYKA \ 37 osób, w tym trzech obywateli USA, Belg, Brytyjczyk i Kanadyjczyk, zostało skazanych na karę śmierci przez sąd wojskowy w Demokratycznej Republice Konga za próbę przeprowadzenia zamachu stanu.



KOLEJNE ATAKI DRONOWO-RAKIETOWE ROSJAN

UKRAINA \ W nocy z soboty na niedzielę Rosjanie przeprowadzili zmasowany atak rakietowo-dronowy na Ukrainę. Obrońcom udało się zneutralizować 10 dronów kamikaze i pocisk rakietowy Ch-59.

SZANTAŻ GAZOWY \ Scholz podkreślił, że to nie on podjął decyzję

Niemcy nie chciały zrezygnować z rosyjskiego gazu

Kancelarz Niemiec Olaf Scholz przyznał, że to nie jego rząd podjął decyzję o odcięciu Niemiec od rosyjskiego gazu. Został do tego zmuszony przez Rosjan. Scholz potwierdził także, że Niemcy, mimo wielu próśb, nie wysłał Ukrainie pocisków manewrujących dalekiego zasięgu.

Wiktor Młynarz

Przed wojną Niemcy sprowadzały ponad 50 proc. gazu potrzebnego ich gospodarce z Rosji. Wielu polityków z Polski i innych państw regionu ostrzegało, że uzależnienie niemieckiej gospodarki od rosyjskiego gazu daje kremlowskiemu dyktatorowi nie tylko ogromne zyski. Jest to także potężne narzędzie wpływania na wewnętrzną politykę Niemiec, a za ich pośrednictwem na całą UE. Te ostrzeżenia zostały jednak zignorowane.



Olaf Scholz wykluczył dostawy do Ukrainy pocisków manewrujących Taurus | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Gdy ostrzegał przed tym Donald Trump, został wyśmiany. Zaraz po wybuchu pełnoskalowej wojny na Ukrainie Gazprom zaczął znacznie ograniczać dostawy gazu do Niemiec i innych państw Europy Zachodniej. Koncern tłumaczył to problemami technicznymi wywołanymi przez sankcje. Równocześnie jednak przygotował „reklamę”, w której groził Europie

zamarznięciem, a rosyjscy politycy i komentatorzy nie ukrywali nawet za bardzo, że ograniczanie dostaw gazu to szantaż, który ma zmusić UE do zaprzestania udzielania pomocy dla Ukrainy.

Jak informuje „Spiegel”, kanclerz Scholz podczas spotkania w ramach Dialogu Obywatelskiego w Prenzlau (Brandenburgia) powiedział, że doniesienia, jakoby

jego rząd miał zrezygnować z dostaw rosyjskiego gazu, to „wielkie kłamstwo”, a Rosja podjęła decyzję o ograniczeniu dostaw jednostronnie. Przyznał także, że ta sytuacja – gwałtowny wzrost cen, wprowadzanie ograniczenia zużycia gazu i szukanie alternatywnych źródeł dostaw – kosztowała niemiecką gospodarkę „znacznie ponad 100 mln euro”.

Scholz wykluczył przekazanie Ukrainie pocisków manewrujących Taurus o zasięgu 500 km. Obecnie zachodnia broń o najdalszym zasięgu, jaką ma do dyspozycji Ukraina, to amerykańskie pociski ATACMS, brytyjskie Storm Shadow i francuskie SCALP – mają one ok. 300 km zasięgu. Ukraińcy od dawna proszą o taurusy, ale Scholz im odmawia. W Prenzlau kanclerz powiedział, że ich przekazanie wiązałoby się z „poważnym ryzykiem eskalacji”.

Obecnie sojusznicy Ukrainy zastanawiają się, czy pozwolić jej na używanie broni dalekiego zasięgu do ataków na cele w Rosji. Scholz podkreślił, że jego decyzja ws. taurusów jest ostateczna i to, co zdecydują inne państwa NATO, nie wpłynie na jej zmianę. Wcześniej Niemcy pozwolili jedynie na używanie wyrzutni rakiet Mars II (84 km zasięgu) i haubic Pzh.2000 do ograniczonych ataków na cele w Rosji podczas ofensywy na Charków.

Kreml niebezpiecznie zbliża się do Teheranu

WASZYNGTON \ Przedstawiciele USA i Wielkiej Brytanii obawiają się, że Moskwa umacnia irański przemysł jądrowy w zamian za pociski balistyczne wykorzystywane do walki z Ukrainą. Zmuszony do szukania wsparcia Kreml mógł zapłacić Teheranowi ujawnieniem tajemnic związanych z atomem.

Podczas piątkowego spotkania w Waszyngtonie prezydent USA Joe Biden i szef brytyjskiego rządu Keir Starmer uznali, że pogłębienie współpracy militarnej na linii Moskwa–Teheran stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa. Przedstawiciele obu delegacji zauważyli, że w ostatnich miesiącach Iran skupił się na zwiększeniu zapasów wysoko wzbogaconego uranu, co może być kolejnym etapem realizacji dalekosiężnych planów dotyczących produkcji broni nuklearnej. W tym samym czasie Rosja była zmuszona do poszukiwania nowych dostawców broni na front ukraiński. Amerykanie i Brytyjczycy uznają za wysoce prawdopodobne, że pogrążony w kryzysie Kreml jest gotowy do przekazania Teheranowi wiedzy i technologii atomowej w zamian za

pociski balistyczne. Jednocześnie sojusznicy wyrazili niepokój w związku z dostawami broni ze strony Korei Płn. i współpracą Chińskiej Republiki Ludowej z rosyjskim przemysłem obronnym.

Temat zagrożenia atomowego ze strony Iranu został również poruszony przed tygodniem podczas spotkania sekretarza stanu USA Antony'ego Blinkena z szefem brytyjskiej dyplomacji Davidem Lammym w Londynie. – Rosja dzieli się wiedzą o technologii, czego z kolei potrzebuje Iran. Chodzi głównie o informacje o przemyśle nuklearnym, ale również misjach kosmicznych. Może to prowadzić do zwiększenia się globalnego zagrożenia – powiedział podczas konferencji prasowej Blinken. Przedstawiciel amerykańskiej administracji potwierdził także doniesienia

o pierwszej transzy irańskich pocisków balistycznych dużej prędkości Fath-360 o zasięgu do 120 km, które w ostatnim czasie trafiły do Federacji Rosyjskiej.

Obawy Zachodu są coraz większe w kontekście znacznego wzrostu irańskich zapasów wysoko wzbogaconego uranu. Londyn, Paryż i Berlin zgodnie twierdzą, że skala zgromadzonego surowca znacznie przewyższa zapotrzebowanie do celów cywilnych, przy czym ilości, które posiada Iran, wystarczyłyby do wyprodukowania bomby atomowej. Według Zachodu do tej pory na drodze do rozwinięcia irańskiego potencjału atomowego stał brak technologii i wiedzy. Iran jednak zaprzecza, jakoby pracował nad produkcją broni nuklearnej.

.....
Joanna Kowalkowska

Kim Dzong Un znów grozi atomem

KOREA PŁN. \ Północnokoreański dyktator Kim Dzong Un zapowiedział zmiany w polityce nuklearnej swojego państwa. Mają znacznie zwiększyć liczbę posiadanych bomb atomowych.

Korea Płn. próbowała pozyskać broń atomową od lat 50. XX w. Na szczęście ani ZSRS, ani Chiny nie chciały im przekazać swojej technologii. Rosjanie pomogli im jednak zbudować cywilny program atomowy. W 2003 r. KRLD wystąpiła z układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Dwa lata później ogłosiła, że ma już broń atomową, a w 2006 r. dokonała pierwszego testu.

Szacuje się, że obecnie KRLD posiada 50 głowic. Najmocniejsza, którą odpalono w ramach testów, miała moc 250 kiloton TNT. Jak donosi północnokoreańska agencja prasowa KCNA, Kim uznał, że to za mało. Podczas przemowy z okazji rocznicy powstania państwa zapowiedział zmiany w programie nuklearnym, które sprawią, że liczba głowic znacząco wzrośnie.

Kim uznał, że jego kraj musi dokładnie przygotować

swoje „zdolności nuklearne i swoją gotowość do użycia ich w odpowiedni sposób, w dowolnym momencie, by zapewnić bezpieczeństwo państwu”. Dodał, że silna zdolność odstraszenia jest konieczna z powodu „różnorodnych zagrożeń ze strony USA i ich wyznawców”.

Zastępca ministra obrony Korei Płd. Cho Chang-rae i jego odpowiednicy z Japonii i USA potępilli te zapowiedzi i prace KRLD nad bronią atomową. Zapowiedzieli też zacieśnienie współpracy, by zapewnić pokój w regionie, także poprzez odstraszenie KRLD od użycia atomu. Seul zorganizuje spotkanie ministrów obrony z państw należących do Dowództwa Narodów Zjednoczonych. Organizacja ta pilnuje granicy między obiema Koreami.

.....
(wm)



fot. Filip Biłazejowski/Gazeta Polska

POWSTAJE NAJWIĘKSZA W EUROPIE FIRMA TRANSPORTOWA

LOGISTYKA \ Duński koncern logistyczny DSV poinformował w piątek o zawarciu umowy o zakupie od niemieckich kolei DB firmy transportowej Schenker. Dzięki transakcji na kwotę 14,3 mld euro powstanie największa w Europie firma świadcząca usługi przewozowe.

RYNEK PRACY \ Mamy złudne poczucie, że niskie bezrobocie w kraju uchroni nas przed utratą pracy

Polacy nie wierzą, że roboty podbiorą ich pensje

Ponad 5,5 mln pracowników w Polsce w ciągu 5–10 lat może zostać zastąpionych przez sztuczną inteligencję. Czasu jest mało na przygotowanie się do zmian. Złudnie wierzymy, że niskie bezrobocie uchroni nas przed utratą pracy.

Lucyna Piwowarska

Swiadomość Polaków, że sztuczna inteligencja może zabrać im pracę, jest niska. Tylko 16 proc. ten fakt sobie użmysławia, zaś 10 proc. zakłada, że narzędzia wykorzystujące sztuczną inteligencję będą istotnym wsparciem w codziennej pracy. Niemal co trzecia osoba wierzy, że rewolucja technologiczna w ogóle ich nie dotknie.

Tymczasem specjaliści już mówią o tym, że technologie mogą zastąpić np. kierowców i taksówkarzy. – Ostatnio obserwowaliśmy zwolnienia tysięcy informatyków juniorów w dużych korporacjach, redukcje miejsc pracy obejmują też sektor finansowy. Te scenariusze – mimo że wydają nam się bardzo odległe i abstrakcyjne – już się materializują – powiedział Krzysztof Inglot, założyciel Personnel Service. Na miejscu zredukowanych stanowisk powstaną nowe, będą jednak wymagały wysokich kwalifikacji, takich jak



W Europie Zachodniej, odmiennie niż w Polsce, panuje przekonanie, że sztuczna inteligencja może zastąpić wiele stanowisk
| fot. Pixabay/d

programiści sztucznej inteligencji, cyberbezpieczeństwa, inżynierowie zielonej energii, psychologowie. Przekwalifikowanie może być więc dla wielu trudne.

Polacy próbują zamiatać problem pod dywan. Mają złudne poczucie, że niskie bezrobocie w Polsce uchroni ich przed utratą pracy. – Ludzie, którzy mają wokół du-

żo wody pitnej, nie martwią się o jej potencjalny brak w przyszłości, podobnie jest z rynkiem pracy. Niska stopa bezrobocia nie oznacza jednak, że rozwój sztucznej inteligencji nie dotknie części pracowników na polskim rynku pracy – przestrzega Inglot. – Jeżeli AI będzie nam zabierała część miejsc pracy, a demografia będzie

z kolei zabierała pracowników, to w przyszłości ponownie możemy znaleźć się na pewnym poziomie równowagi. Miejsca pracy będą zastępowane przez technologie, ale nie będzie to stanowiło dużego problemu, ponieważ – ze względu na demografię – pracowników na rynku będzie mniej, pod warunkiem że nie ściągniemy nadmiaru imigrantów – wskazał prezes Inglot.

Odmienne z kolei przedstawiają się wyniki firmy doradczej EY przeprowadzone w dziewięciu europejskich krajach: Niemczech, Francji, Włoszech, Austrii, Hiszpanii, Holandii, Belgii, Portugalii i Szwajcarii. W tym przypadku 68 proc. badanych pracowników twierdzi, że użycie AI może wpłynąć na wykonywaną przez nich pracę. 53 proc. uważa, że rozwój AI ma wpływ na wykonywaną przez nich pracę, a 65 proc. uważa, że wykonywane przez nich zadania zostaną kiedyś przejęte przez sztuczną inteligencję (wśród kadry menedżerskiej uznało tak blisko trzy czwarte osób – 72 proc.).

Opóźnienia w płatnościach zmorą polskich firm

FINANSE \ Aż 50 proc. polskich firm z sektora MŚP boryka się z mniejszym lub większym opóźnieniem zapłaty od kontrahentów. Poślizgi zaburzają płynność finansową przedsiębiorstw, zwłaszcza małych, a także hamują ich rozwój i zdolność do inwestowania w nowe projekty.

Opóźnienia w regulowaniu zobowiązań prowadzą do narastania zatorów płatniczych, które stanowią ryzyko dla całego łańcucha dostaw i mogą wywoływać efekt domina, gdy jedno przedsiębiorstwo, które nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań, powoduje problemy u kolejnych. W skrajnych sytuacjach może to prowadzić do bankructw, co negatywnie wpływa na poziom zatrudnienia i gospodarkę jako całość. Badanie „Scenariusze MŚP na niepłacenie przez kontrahentów”, zrealizowane przez TGM Research na zlecenie Kaczmarski Inkasso, pokazuje, że brak pieniędzy za wykonaną pracę najmocniej odczuwa branża transportowa (na co skarży się tam 69 proc. przed-

siębiorstw). Najmniej zaś – choć wskaźnik i tak jest wysoki – sektor budowlany, w którym perturbacji finansowych doświadcza połowa respondentów.

Firmy próbują różnych sposobów, aby skłonić kontrahentów do terminowej zapłaty, ale widoczne są rozbieżności między tym, co wdrożyli, a tym, co przynosi oczekiwane efekty. Przedsiębiorcy najczęściej piszą e-maile z przypomnieniem o konieczności uregulowania faktury. Robi tak 53 proc. z nich. Na drugim miejscu jest dzwonienie do klientów z informacją o terminie zapłaty – 52 proc., a na trzecim wysyłanie SMS-ów – 41 proc.

– Szeroki arsenał podejmowanych działań wskazuje, że

przedsiębiorcy próbują aktywnie zarządzać ryzykiem, ale ich skuteczność jest ograniczona. Najlepsze efekty przynosi rozmowa telefoniczna. Widać więc, że mimo rozwoju technologii osobisty kontakt jest niezastąpioną metodą w negocjacjach. Rozbieżność między tym, co stosują przedsiębiorcy, aby przypomnieć o płatności, a tym, co finalnie uważają za efektywne, pokazuje, że nierzadko działają po omacku. Jednak ważne jest samo reagowanie, bo bierna postawa utwierdza kontrahentów w przekonaniu, że można nie płacić w nieskończoność i pozostać bezkarnym – wskazuje Jakub Kosteczki, prezes Kaczmarski Inkasso.

2/3 proc. MŚP ma scenariusz na wypadek nieplacenia przez kontrahentów. Aż 97 proc. twierdzi, że jest on skuteczny. Jednak taki plan działania przewiduje głównie wysłanie przypomnienia o zapłacie, co przyznaje 59 proc. firm. Dla porównania – windykację zakłada 35 proc., a oddanie sprawy do sądu – 17 proc. Jedynie 30 proc. firm przyjmuje wykorzystanie krok po kroku całego spektrum możliwości, na które składają się: upomnienie, windykacja i postępowanie sądowe. – Prawie 80 proc. firm zapewnia, że będzie się konsekwentnie starało, aby każda zaległa faktura z ostatnich dwunastu miesięcy została opłacona. To budujące, gdy przedsiębiorcy walczą o należność i są świadomi, że pieniądze są potrzebne, aby ich firma

mogła normalnie funkcjonować, pracownicy mieli stabilne zatrudnienie, a właściciel mógł myśleć o rozwoju. Jednak niepokojące jest to, że co piąty badany spisyuje nieopłacone faktury na straty. To nie jest właściwe podejście, bo otwiera kontrahentom furtkę do ignorowania dostawców i kooperantów – tłumaczy Kosteczki. Zwykle MŚP odstępują od uruchomienia procedur awaryjnych dlatego, że tuż przed ich wdrożeniem klient przelał pieniądze. Ale ciekawe jest to, że 46 proc. firm nie stosuje opracowanych scenariuszy działania wobec niektórych klientów, przyjmując, że oni zawsze płacą po terminie.

.....
(ar)

PROJEKT BUDŻETU STWARZA RYZYKO INFLACYJNE

FINANSE \ „W perspektywie krótkoterminowej polski projekt budżetu stwarza ryzyko inflacyjne, prawdopodobnie opóźni to obniżki stóp procentowych i przesunie je na II kwartał 2025 r.” – wskazują autorzy raportu Allianz Trade. Projekt budżetu państwa na rok 2025 został przyjęty przez Radę Ministrów pod koniec sierpnia. Dochody budżetu państwa mają wynieść 632,6 mld zł, limit wydatków został ustalony na 921,6 mld zł, a deficyt budżetu ma nie przekroczyć rekordowych 289 mld zł.

PIENIĄDZ \ Rosnące koszty produkcji oraz energii i paliw, a także podwyżka stawki VAT na wybraną żywność to główne powody wzrostów cen w sklepach

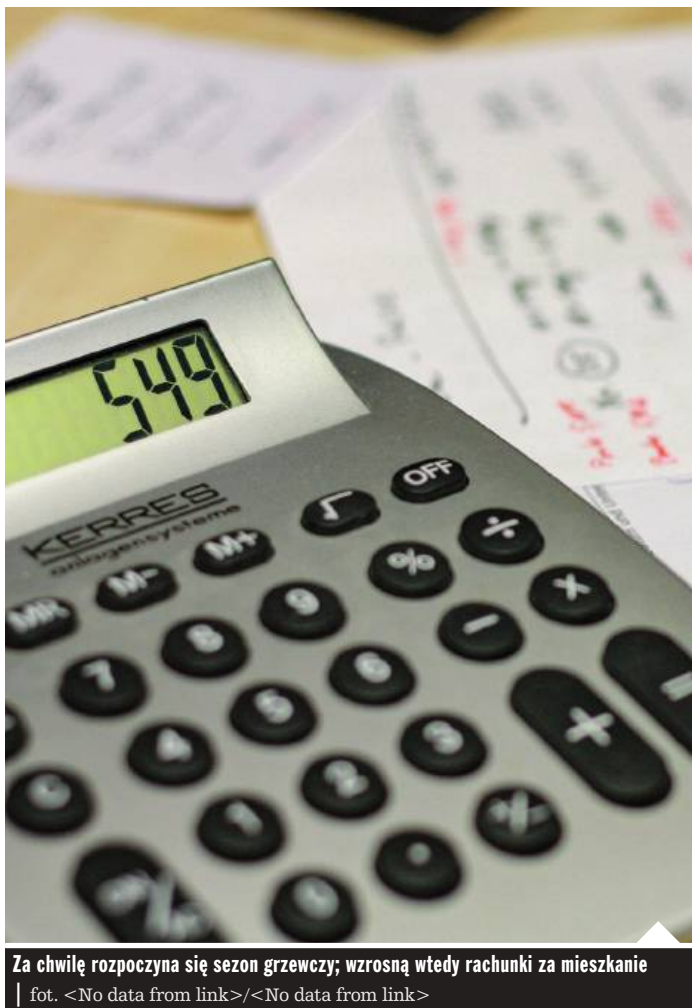
Z każdym miesiącem nasza siła nabywcza słabnie

Tylko niecałe 50 proc. mieszkańców miast wojewódzkich zarabia na tyle dobrze, że pięcioletnie zarobki brutto wystarczyłyby na zakup 45-metrowego mieszkania. W małych miastach i na prowincji jest jeszcze gorzej, zwłaszcza że rosną ceny materiałów budowlanych i nieruchomości. Zdaniem ekspertów jest to wynik daleki od satysfakcjonującego. Jak dodamy do tego, że osoby młode zarabiają przeważnie mniej niż czterdziestolatki, to łatwo zrozumieć, dlaczego według danych Eurostatu nawet ponad połowa osób w wieku od 25 do 34 lat mieszka z rodzicami. Tę sytuację pogarszają tegoroczne decyzje rządu, które mają fatalny wpływ na sytuację finansową gospodarstw domowych, zwłaszcza ludzi młodych.

Mariusz Andrzej Urbanke

Tylko 29 proc. mieszkańców Krakowa może sobie pozwolić na zakup dwupokojowego mieszkania – wynika z najnowszych szacunków HREIT. – Odsetek ten wzrósłby znacząco, gdyby zadowolili się kawalerką albo zdecydowali na zakup dwupokojowego mieszkania poza granicami administracyjnymi miasta wojewódzkiego – wyjaśnia Bartosz Turek, główny analityk HREIT. – Bardzo niewielki odsetek obywateli stać też na to, aby nieruchomość kupić za roczne lub dwuletnie dochody. Czasami przytaczaną w tym kontekście granicą, którą można uznać za miarę przyzwoitą, jest sytuacja, w której cena mieszkania odpowiada pięcioletnim dochodom – dodaje. Z szacunków HREIT wynika, że dostępność cenowa mieszkań wzrosłaby o ponad

połowę, gdybyśmy zamiast mieszkania dwupokojowego o pow. 45 mkw. chcieli kupić skromną kawalerkę, których deweloperzy budują ostatnio coraz więcej. – Podobnie byłoby, gdybyśmy zamiast mieszkania w mieście wojewódzkim wybrali lokal w powiecie sąsiadującym z miastem wojewódzkim. Dane GUS na temat średnich cen transakcyjnych sugerują, że w ten sposób można na każdym metrze zaoszczędzić od 10 do ponad 40 proc. ceny. Różnica jest przeważnie tym większa, im droższe są mieszkania w mieście wojewódzkim – wyjaśnia ekspert. Nawet jednak w małych miastach na ratę kredytu mieszkaniowego wydawalibyśmy połowę dochodu. – Teoretycznie jest to dopuszczalne, ale wiąże się z podwyższonym ryzykiem – podkreśla analityk HREIT. Rozwiązaniem w takim przypadku mógłby być zakup jeszcze mniejszego lo-



Za chwilę rozpoczyna się sezon grzewczy; wzrosną wtedy rachunki za mieszkanie
| fot. <No data from link>/<No data from link>

kum lub zakup mieszkania w powiecie sąsiadującym z większym miastem. W dodatku statystyki pomijają potencjalnie gorzej zarabiające osoby zatrudnione na „śmieciovkach”, które stać co najwyżej na wynajem. – Ponadto to, czy stać nas na mieszkanie, zależy nie tylko od tego, ile zarabiamy i ile kosztują mieszkania, lecz także od tego, jakie ponosimy koszty życia – podkreśla

analityk HREIT. A te stale rosną.

Najnowsze dane z raportu UCE Research i Uniwersytetu WSB Merito wskazują, że aż 16 z 17 monitorowanych kategorii produktów zanotowało w sierpniu podwyżki, a dynamika wzrostu cen wciąż przyspiesza. Sierpniowy wzrost był najwyższy w ostatnich trzech miesiącach, co zdaniem ekspertów świadczy o ciągłej presji

inflacyjnej. – Z każdym miesiącem nasza siła nabywcza słabnie. Wynika to głównie z powrotu podstawowej stawki VAT na wybraną żywność. Ponadto kształtowanie się cen w sklepach jest mocno zdeterminowane przez rosnące koszty produkcji, płace oraz ceny energii i paliw – wyjaśnia dr Robert Orpynch z Uniwersytetu WSB Merito.

Jak podkreśla europoseł PiS Waldemar Buda, za chwilę rozpoczyna się sezon grzewczy i niebawem wzrosną też rachunki za mieszkanie. – Przyjdą w zupełnie innej skali w stosunku do tych, do których się przyzwyczailiśmy – przekonuje. Poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk podkreśla, że Rada Polityki Pieniężnej sprowadziła inflację z 18,4 proc. do 2 proc. – A więc inflacja znalazła się w celu inflacyjnym, a dwie kolejne decyzje rządu Donalda Tuska spowodowały znowu gwałtowny wzrost inflacji. Pierwsza to rezygnacja z zerowego VAT na żywność. Przypomnę, że 1 kwietnia br. to rozwiązanie weszło w życie i dało rezultat w postaci 0,6 pkt proc. wzrostu inflacji z 2 proc. do 2,6 proc., a lipcowe odmrożenie cen energii spowodowało skok inflacji aż o 2,6 pkt proc. W lipcu inflacja więc skoczyła do 4,2 proc., teraz znowu o kolejną jedną dziesiątą i wszystko wskazuje na to, że na koniec tego roku będzie wynosiła przynajmniej 5 proc. – prognozuje poseł. – Jeżeli koalicja zdecyduje się, a wszystko na to wskazuje, na dalsze odmrażanie cen energii, to na przełomie pierwszego i drugiego kwartału przyszłego roku inflacja przekroczy 6 proc. i to w wariantcie optymistycznym – dodaje. Tak gwałtowny skok inflacji ma fatalny wpływ na sytuację finansową gospodarstw domowych, zwłaszcza ludzi młodych.

Krótszy wymiar pracy? Ta branża mówi zdecydowane „nie!”

KODEKS PRACY \ Na czterodniowy tydzień pracy nie ma obecnie miejsca w transporcie – mówią przedstawiciele branży. Rewolucyjne zmiany w kodeksie pracy w tym zakresie mają nastąpić w ciągu najbliższych lat.

W Polsce trwa od pewnego czasu dyskusja na temat czterodniowego tygodnia pracy i rozwiązanie to ma zarówno zwolenników, jak i przeciwników. Europa Zachodnia, Australia i Kanada już od dawna implementują zmiany w tym zakresie. Jeśli popatrzeć na branżę administracyjną, zarządczą czy świadczącą usługi online, widać, że bez więk-

szego problemu można tam już dzisiaj wprowadzić krótszy tydzień pracy. W transporcie specjaliści nie widzą jednak obecnie takiej możliwości.

– Nie widzę żadnych plusów dla przedsiębiorców transportowych. Jestem przekonany, że gdyby czterodniowy tydzień pracy wszedł w życie, to kierowcy i tak pracowaliby tyle, ile pracują obec-

nie. A właściciel firmy transportowej zapłaci więcej składek do ZUS za nadgodziny. I najważniejsza kwestia przy transporcie wprowadzającym krótszy tydzień pracy: niestety spowoduje to kolejne, znaczne podwyżki produktów przewożonych ciężarówkami, czyli praktycznie wszystkiego, z czego korzystamy na co dzień – mówi Mariusz Frąc,

prezes MaWo Group, ekspert ds. rozwoju polskiego rynku transportowego.

– Pamiętać należy też, co stoi za ideą czterodniowego tygodnia pracy. Chodzi o to, aby więcej czasu móc spędzać z rodziną i przeznaczać go na swoje pasje. W transporcie, zwłaszcza w przypadku kierowców, to po prostu nie jest możliwe ze względów „tech-

nicznych”. Kierowca jest często w trasie przez kilka tygodni, nie ma szans, aby co cztery dni wracał do bazy – dodaje ekspert.

Branża transportowa uważa, że nawet w dalszej przyszłości wprowadzenie skróconego tygodnia pracy nie będzie miało zastosowania.

(p. woz.)



foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Jarosław Kaczyński

prezes PiS, na demonstracji Stop Patowładzy o udostępnieniu materiału dowodowego szpiegowi GRU Pawłowi Rubcowowi

\\ To jest rzecz skandaliczna, w wielu krajach to byłaby dymisja rządu. \\

WYWIAD \ Ze ZBIGNIEWEM BOGUCKIM, posłem Prawa i Sprawiedliwości, rozmawia ALEKSANDER MIMIER

Demonstracja PiS to dopiero początek. „Demokracja walcząca” to nie jest demokracja

Zagrożenie nielegalną migracją jest realne. To nie są żadne ksenofobia, zaściankowość ani brak chęci pomocy ludziom w potrzebie. To bardzo duże zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa – mówi o relokacji nielegalnych migrantów Zbigniew Bogucki.

W sobotę przed gmachem Ministerstwa Sprawiedliwości odbył się protest Stop Patowładzy. Co opozycja zarzuca dziś rządzącym?

Protestowaliśmy przeciw łamaniu prawa, łamaniu polskiej konstytucji w sposób nieznany dotąd w polskim porządku prawnym, bardzo brutalny. Premier polskiego rządu mówi, że jeśli uzna, iż jakaś jego decyzja ma być przeprowadzona, to prawo nie będzie się liczyć. Z taką sytuacją nie mieliśmy nigdy do czynienia – nawet za czasów rządów postkomunistów, którzy jako komuniści łamali prawo. Wprowadzanie tzw. demokracji walczącej nie ma nic wspólnego z demokracją.

Protestowaliśmy przeciwko atakowi na polskie wartości, na nasze korzenie. Przypominam, co działo się w gdańskim muzeum, co się dzieje w polskich szkołach, jak mocno atakowana jest nasza religia. Wreszcie pokazywaliśmy indywidualne przypadki deptania godności poszczególnych osób. Tam, gdzie nie ma demokracji, nie działa prawo, kiedy nie ma niezawisłych sądów, mamy przypadki zamachów na prawa obywatelskie. Widzimy to w przypadku zatrzymanych ks. Michała Olszewskiego i dwóch urzędników.

Prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński zapowiedział zbiórkę podpisów pod referendum ws. relokacji migrantów. Sprawa paktu migracyjnego ucichła medialnie, ale nadal jest na unijnej agendzie.

Sprzeciw obywatelski w ostatnich miesiącach nie przyniósł skutku – rząd nie ma żadnej refleksji, a pakt migracyjny ma wejść w życie. Oficjalnie ruszamy więc ze zbiórką podpisów pod ogólnopolskim referendum dotyczącym braku zgody polskiego społeczeństwa na



foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

wprowadzenie paktu migracyjnego. Musimy zebrać pół miliona podpisów w określonym prawem czasie.

Odwolujemy się do społeczeństwa. Przypominam, że pytanie o relokację nielegalnych migrantów padło również w referendum, które zbiegło się z wyborami parlamentarnymi. Wówczas blisko 100 proc. osób wypowiedziało się negatywnie na temat przyjmowania nielegalnych migrantów. Teraz chcemy to przesądzić w ramach ogólnopolskiego referendum z inicjatywy obywatelskiej.

Skoro ten rząd nie zareagował na niewiążący wynik tamtego referendum, skoro nie robi w praktyce nic, by pakt migracyjny nie zaczął obowiązywać, rozpoczniemy zbiórkę podpisów. Naszym celem jest zablokowanie tego szkodliwego aktu w sposób prawny. Wiążący wynik referendum nie pozwoli rządowi Tuska i spółki wprowadzić w Polsce tych groźnych dla naszego bezpieczeństwa mechanizmów relokacji nielegalnych migrantów.

Dzisiejsze zapisy prawne mówią jasno: jeśli wynik referendum jest wiążący, jego wskazanie zobowiązuje rząd do działania takiego, jak zdecydowali obywatele w referendum. To nie jest kwestia

uznaniowa – będą musieli to wykonać, ponieważ taka będzie wola narodu.

Nielegalna migracja to współcześnie największe zagrożenie dla Europy?

Rząd tworzony przez Prawo i Sprawiedliwość był mądry przed szkodą. Kiedy w 2015 r. Polacy powierzyli nam stery władzy, nie pozwoliliśmy na umieszczenie nielegalnych migrantów w Polsce. Już wtedy mówiliśmy, że polityka „otwartych drzwi”, forsowana przez ówczesną kanclerz Niemiec i ochoczo przyjmowana przez Donalda Tuska i Platformę Obywatelską, poniesie totalną klęskę, i mieliśmy rację. W pewnym momencie główni sternicy Unii Europejskiej wycofali się, przyznając, że to Polska miała rację. Trafniej należałoby wskazać, że to rząd Prawa i Sprawiedliwości miał rację. Przypomnę, że wcześniej Tusk – jako brukselski urzędnik – straszył nas, że będziemy ponosić negatywne konsekwencje jako kraj nierealizujący tej zgubnej polityki. To się udało wtedy zatrzymać.

Zgubne skutki widzimy dziś w krajach Europy Zachodniej. Tymczasem politycy w Brukseli, w Berlinie oraz w Platformie Obywatelskiej

**\\ Skoro ten rząd nie zareagował na niewiążący wynik poprzedniego referendum, skoro nie robi w praktyce nic, by pakt migracyjny nie zaczął obowiązywać, rozpoczniemy zbiórkę podpisów. Naszym celem jest zablokowanie tego szkodliwego aktu w sposób prawny. Wiążący wynik referendum nie pozwoli rządowi Tuska i spółki wprowadzić w Polsce tych groźnych dla naszego bezpieczeństwa mechanizmów relokacji nielegalnych migrantów. **

i przed szkodą, i po szkodzie są głupi. Mając doświadczenia z lat poprzednich, wracają do tych samych absurdalnych rozwiązań, które grożą bezpieczeństwu mieszkańców. Dziś możemy w spokoju wyjść na ulice polskich miast o każdej porze. Polska jest jednym z najbezpieczniejszych krajów – mówią o tym wszystkie statystyki. Mówią też o tym Skandynawowie, którzy przeprowadzają się np. do Szczecina ze Szwecji, przyznając otwarcie, że w Polsce jest bezpieczniej. Wiele lat temu z mównicy sejmowej prezes Jarosław Kaczyński mówił o enklawach – wyłączonych dziel-

nicach zamieszkałych przez imigrantów w Szwecji, gdzie nie obowiązuje szwedzkie prawo, za co był wyśmiewany. Ten proces już wtedy się odbywał.

Zagrożenie nielegalną migracją jest realne. To nie są żadne ksenofobia, zaściankowość ani brak chęci pomocy ludziom w potrzebie – to bardzo duże zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa.

Polska przyjęła olbrzymią liczbę uchodźców wojennych – kobiet i dzieci – którzy uciekali przed piekłem wojny Putina. W tym zakresie właściwie nie otrzymaliśmy wsparcia ze strony Unii Europejskiej. Udzielona nam pomoc to kropla w morzu potrzeb. Zabrakło solidarności Brukseli z Polską, która przyjmowała uchodźców wojennych. Z tych wszystkich powodów nie widzę więc podstaw, żeby Polska była zmuszana do przyjmowania tysięcy – podkreślam – nielegalnych migrantów, albo żebyśmy byli karani finansowo w sytuacji, gdy odmówimy takiego przyjęcia, co zakłada pakt migracyjny.

Premier Donald Tusk przekonywał, że Polska będzie beneficjentem paktu migracyjnego.

Nie jestem dotknięty łaską wiary w to, co mówi Tusk. Ten człowiek kłamał już tak wiele razy, że trudno przywiązywać wagę do tego, co deklaruje. Na przełomie tego i poprzedniego roku mówił o potrzebie zablokowania paktu migracyjnego, po czym deklarował, że ten sam pakt może nam przynieść korzyści. Te dwie wypowiedzi są wewnętrznie sprzeczne. On pozostaje ze sobą w logicznej opozycji. Również w tej kwestii kłamie.

Czy da się Pan w końcu namówić na deklarację o starcie w wyborach prezydenckich z poparciem PiS?

Za wcześniej na takie deklaracje. Wciąż pracuje zespół, na razie prowadzone są badania. Wybór kandydata Prawa i Sprawiedliwości to kolejny etap. Na niego jeszcze poczekamy. Nie mam w zwyczaju mówić o kuchni politycznej publicznie. Niech tak pozostanie.

**Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato**
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 KULTURA

15

PROGRAM TV

16 SPORT



Wikipedia/d

Wołodimir Zełenski

prezydent Ukrainy, w wywiadzie dla amerykańskiej stacji CNN

◄ Rozmawiałem przez telefon z Donaldem Trumpem i powiedział, że bardzo nas wspiera. Mieliśmy dobrą rozmowę. ►

PUBL...

13

USA \ Pierwsza i być może jedyna debata Donalda Trumpa z Kamalą Harris nie przesądzi o wyniku wyborów

Starcie Trump–Harris: nie mitologizujmy debat

Czy debata Kamali Harris i Donalda Trumpa będzie miała znaczenie w kampanii wyborczej, przekonamy się za tydzień, może dwa, kiedy pojawią się nowe sondaże. Można, rzecz jasna, przyjąć do wiadomości błyskawiczną sondę sprzyjającą demokratom telewizji CNN, w której wiceprezydent pokonała republikanina według 63 proc. respondentów. Ale już badanie telewizji Newsmax, sprzyjające republikanom, wskazało, że wygrał zdecydowanie Trump (93 proc.). Piłka wciąż jest w grze. Kandydaci nie przekonali nieprzekonanych.



Marek Bober

Wbrew zachwytom nad występowaniem kandydatki Partii Demokratycznej, które dochodzą z lewicowo-liberalnych mediów, telewizja C-SPAN podała, że 64 proc. widzów uważa Trumpa za zwycięzcę, a 36 proc. uznało za takową Harris. Insider Paper przyznał wygraną Trumpowi (78 proc. do 13 proc.). The Daily Caller również daje laur pierwszeństwa Trumpowi – uzyskał 73 proc., Harris 8 proc., a... moderatorzy debaty 19 proc.

Aby popsuć humory demokratom, można podać jeszcze sondę Democracy Institute dla „Daily Express US”, która wykazała, że 45 proc. respondentów uznało Trumpa za zwycięzcę, w porównaniu z 34 proc. w przypadku Harris. Zaledwie 2 proc. respondentów uznało, że pojedynek zakończył się remisem.

Jakie znaczenie ma debata

Istnieje wąska grupa wyborców, która po debacie może zmienić poglądy i ulubionego kandydata, ale też nie musi. Do tej pory rzadko się zdarzało, aby debaty telewizyjne wywróciły scenę polityczną do góry nogami, choć przykład Joeego Bidena jest tutaj wyjątkiem od reguły. Badania potwierdzają, że średnia zmiana poparcia dla kandydatów spowodowana 13 debatami w latach 1988–2004 wyniosła zaledwie 1 pkt proc. Instytut Gallupa wyszukał przypadki z lat 1960 i 2000 jako jedyńskich, w których debaty „mogły mieć istotny wpływ na wyniki wyborów”, ale nawet one są dyskusyjne.

Przed pierwszą debatą w 1960 r. John F. Kennedy pozostawał w tyle za Richardem Nixonem o 1 pkt proc. Po debatach Kennedy prowadził 4 pkt w wyścigu, który wygrał różnicą mniejszą niż 1 pkt.

W 2000 r. Al Gore prowadził w wyścigu z George’em W. Bushem przed pierwszą debatą, którą niewielką



Kamala Harris wcale nie wygrała debaty, choć nie wypadła źle, bo umożliwili jej to moderatorzy stacji ABC – nie zadawali trudnych pytań ani nie naciskali przy odpowiedziach | fot. Evelyn Hockstein/Reuters/Forum

większością głosów wygrał demokrat. Sondaże przeprowadzone bezpośrednio po tym wydarzeniu pokazały, że jego przewaga wzrasta. W ciągu kilku dni jednak nagle zmalała. Z trzeciej debaty Gore wyszedł 4 pkt proc. za Bushem. Na koniec wygrał głosowanie powszechne 1 pkt proc., ale ostatecznie przegrał w kolegium elektorskim.

Weźmy jeszcze przykład niedawny, bo okres wyborczy z 2016 r. Ankietowani przyznali zwycięstwo Hillary Clinton we wszystkich trzech debatach, różnicą od 5 do aż 40 pkt proc. nad Donaldem Trumpem. Przyступując do debaty, Clinton prowadziła średnio o 2,3 pkt nad swoim konkurentem. Po debatach i zdecydowanych atakach Trumpa Clinton zyskała niewielkie, ale potencjalnie decydujące 2,5 pkt. Wygrała głosowanie powszechne (2,1 pkt proc.), ale przegrała decyzją elektorów. Wniosek z tego płynie prosty: aby do debat nie przywiązywać aż tak wielkiej wagi.

Miała 3,5 roku

Zorganizowana w Filadelfii przez telewizję ABC debata była pierwszym spotkaniem Trumpa i Harris twarzą w twarz i być może ostatnim w tej kampanii. Harris wypadła przyzwoicie, choć przeważnie operowała pustosłowiem. Nie można bowiem uznać za poważne

stwierdzenia, że obniży ceny żywności lub powstrzyma imigrację bez podania rozwiązań, jak zamierza to zrobić. Słusznie zarzucał jej Trump, że na spełnienie wszystkich obietnic miała 3,5 roku jako wiceprezydent.

Przyznać trzeba, że na poziomie ogólnym Kamala Harris swobodnie dyskutowała z byłym prezydentem na temat polityki zagranicznej, imigracji, gospodarki i innych kwestii, czasami wręcz go irytowała. Powtarzała w kółko, że jest on zagrożeniem dla demokracji i wolności, zakazuje aborcji i nie ma odpowiedniego charakteru, aby być prezydentem. Oskarżała go o posługiwanie się kłamstwem i dzielenie narodu, wypominała sprawy sądowe i skłonności autorytarne oraz że stawia własny interes i własne ego nad dobrem kraju.

Trump, nazywając Harris „marksistką”, ostrzegał przed jej wygraną. „Jesteśmy narodem, który poważnie podupada. Jesteśmy wyśmiewani na całym świecie. Bardzo dobrze znam przywódców. Kontaktuję się z mną. Dzwonią do mnie. Nie rozumieją, co się z nami stało jako narodem. Nie jesteśmy przywódcami. Nie mamy pojęcia, co się dzieje. Toczą się wojny na Bliskim Wschodzie. Toczą się wojny z Rosją i Ukrainą. W końcu skończymy na III wojnie światowej” – przekonywał republikanin w ferworze dyskusji.

Przed debatą widoczne było wyraźne zahamowanie notowań Harris w sondażach. Z kolei były prezydent mógł się cieszyć z prowadzenia w sondażu „The New York Times”/Siena College. Jak zaznaczono, mamy „powrót do pana Trumpa”, ponieważ jego przewaga w kraju wśród prawdopodobnych wyborców wynosiła 1 pkt proc. (47–48 proc.), mieszcząc się w granicach błędu statystycznego, ale nawet lewicowy „Times” zauważył, że „poparcie dla Trumpa pozostaje niezwykle trwałe” pomimo pozytywnego szumu medialnego tuż po tym, jak Harris odebrała „koronę” demokratów prezydentowi Bidenowi.

Bez konkretów poza jednym

Wiceprezydent, wbrew twierdzeniom jej zwolenników i usłużnych mediów, nie wygrała debaty. Nie wypadła słabo, bo przede wszystkim umożliwili jej to moderatorzy ABC i nie naciskali w pytaniach, nie stosując np. wobec niej natychmiastowego „weryfikowania faktów”. Przede wszystkim nie otrzymaliśmy odpowiedzi, co robi, gdy już dostanie się do Białego Domu, czyli jakie ma konkretne plany i rozwiązania dla narodu amerykańskiego.

W niedawnym sondażu „The New York Timesa” 30 proc. pytanym odpowiedziało, że chce się o niej dowiedzieć czegoś więcej

(u Trumpa 9 proc.). Warto odnotować, że połowa wyborców uznała ją za zbyt liberalną, a aż 55 proc. stwierdziło, iż niczym nie różni się od prezydenta Bidena. Niezbyt często, ale kilka razy Harris faktycznie była pytana wprost o swoje poglądy. Wygłosiła jeden konkret: podpisze federalne prawo do aborcji. Demokratka nie odpowiedziała zaś na pytanie, co zamierza zrobić ze szczelinowaniem i czy opowiada się wyłącznie za „państwowymi” ubezpieczeniami zdrowotnymi. Obywatele mimo zapewnień, że bardzo jej zależy na klasie średniej, ciągle nie wiedzą, dlaczego nic nie zrobiła jako urzędująca wiceprezydent, aby rozwiązać ich problemy.

Wyborcy zaś wiedzą, jaki jest Trump i co planuje. Znają też jego wady, zbytnią gadatliwość, zbaczanie z tematu i wybujałe ego. Wielu ludziom się to nawet podoba. Dla niewielkiej części tych, którzy jeszcze nie wiedzą, na kogo oddadzą głos, może to mieć znaczenie. Kamala Harris jest dla nich wielką niewiadomą – potrafi jedynie rozmawiać językiem politycznej poprawności.

Mało tego, wiceprezydent nie bierze odpowiedzialności za to, co złego się dzieje w kraju i na co miliony Amerykanów zwracają uwagę. Nie poczuwa się do winy w sprawie inflacji, wysokich cen, wzrostu przestępczości, niekontrolowanej imigracji czy fatalnego w odbiorze wycofania się wojsk amerykańskich z Afganistanu. Trump w debacie celnie punktował, mówiąc, że skoro przez kilka lat nie rozwiązała problemów, to dlaczego ma się to stać teraz. Zgodnie z niektórymi szacunkami, aby Harris wygrała w części stanów wahających się w sondażach ogólnokrajowych, musi prowadzić 5 pkt proc. Na razie się do tego nie zbliża i debata jej w tym nie pomoże.

Przez godzinę i 45 minut wiceprezydent ripostowała i atakowała. Nie zareagowała tylko raz. „Ona jest marksistką” – rzucił Trump. – „Wszyscy wiedzą, że jest marksistką. Jej ojciec jest marksistowskim profesorem ekonomii i dobrze ją uczył”.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

KULTURA

15

PROGRAM TV

16

SPORT

WALEC KOALICJI 13 GRUDNIA \ Prof. Wojciech Fałkowski został odwołany z funkcji dyrektora Zamku Królewskiego w Warszawie

Prężnie rozwijał podległą sobie instytucję. Pożegnał się ze stanowiskiem

Dwa miesiące przed zakończeniem kadencji, pod absurdalnymi zarzutami „nieodpowiedzialnej polityki zakupowej” ze stanowiska dyrektora Zamku Królewskiego w Warszawie został odwołany prof. Wojciech Fałkowski. To kolejny szef sztandarowej instytucji kulturalnej zdymisjonowany przez ministrów koalicji 13 grudnia. Na tym nie koniec. Kolejny na celowniku MKiDN jest Robert Kostro, dyrektor Muzeum Historii Polski.

Anna Krajkowska

Jedną z pierwszych decyzji personalnych podjętych przez ministra Bartłomieja Sienkiewicza było odwołanie Janusza Janowskiego z funkcji dyrektora warszawskiej Zachęty. Gabinety dyrektorskie przed końcem kadencji opuścili później także m.in. szefowie Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum II Wojny Światowej i CSW Zamek Ujazdowski. Teraz walec koalicji 13 grudnia dosięgnął prof. Wojciecha Fałkowskiego.

Absurdalne zarzuty

„Powodem odwołania było naruszenie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, w zakresie wydatkowania środków publicznych na zakup dzieł sztuki powyżej ich rynkowej wartości” – zakomunikowało MKiDN. – Zamek Królewski wydał ponad 88 mln zł z budżetu państwa (...). Zakupy w większości były przypadkowe, dokonywane po zawyżonych cenach od prywatnych kolekcjonerów i handlarzy sztuki. Wartość artystyczna niektórych dzieł jest dość wątpliwa, a ich proveniencja problematyczna – powiedziała minister Hanna Wróblewska podczas briefingu dla prasy. – Zamek Królewski nie potrzebuje wątpliwych protez, trzeciorzędnych rysunków czy drugorzędnych malarstwa – wskazała szefowa MKiDN. Nie wyjaśniła jednak, które z dzieł miała na myśli.

Wzrost frekwencji i prestiżu

Prof. Fałkowski stanowisko dyrektora Zamku Królewskiego w Warszawie zajmował od listopada 2017 r. Wielokrotnie informowaliśmy na naszych łamach o organizowanych za jego kadencji wystawach i wydarzeniach. Przyciągały one coraz większą publiczność. Razem z frekwencją rosła się także przestrzeń udostępniona dla zwiedzających. Podczas ostatnich lat otworzono: Gabinet Prezydentów II RP i Władz na



Prof. Wojciech Fałkowski przez siedem lat rozwijał kolekcję Zamku Królewskiego | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

Uchodźstwie, Galerię Wettyńską, Galerię Porcelany oraz stałą ekspozycję militariów. „Gotowa do otwarcia jest Galeria Sztuki Włoskiej” – napisał prof. Wojciech Fałkowski w swoim oświadczeniu. Jak zauważył, po siedmiu latach pod jego dyktando „Zamek jest instytucją sprawnie funkcjonującą, która zajmuje znaczącą pozycję w polskim i międzynarodowym środowisku naukowym oraz muzealnym”. W swoim oświadczeniu podkreślił, że „w żaden sposób nie można się zgodzić z zarzutem zakupu dzieł sztuki powyżej ich rynkowej wartości”. „Żaden obiekt nie został kupiony bez wcześniejszej profesjonalnej i dogłębnej analizy, która obejmowała zarówno kwestie merytoryczne, jak i oferowaną cenę przedmiotu. W każdym przypadku dochowano należytej staranności i procedur, które obejmowały opracowania przygotowane przez kustoszy działu sztuki i decyzje wydawane przez komisję rzeczoznawców” – wyjaśnił prof. Fałkowski.

Dwie kategorie

Wiele z tych dzieł można było zobaczyć na wystawach: „Eleven. Crème de la crème zamkowych nabytków”, a wcześniej także na „Crème de la crème. Wybrane nabytki 2021–2022”. Ekspozycje – oprócz samej prezentacji wybitnych obrazów – pozwoliły widzom zwrócić uwagę na politykę zakupową. Nie były to dzieła przypadkowe. Kuratorzy podkreślali, że kolekcje rozwijane są według dwóch kluczy. Pierwszy to galeria arcydzieł – czyli zakup obiektów najwyższej klasy. Tak w zbiorach Zamku znalazły się ostatnio m.in. „Madonna” Paola Uccella, „Partia tryktraka” Matii Pretiego i „Kornelia, matka Grakchów” Angeliki Kauffman. Druga grupa zakupów to prace związane z epoką oświeceniową, z mecenatem Stanisława Augusta i doposażaniem historycznych wnętrz zamku. W ten sposób do kolekcji trafiły m.in. obraz Melchiora de Hondcoetera pt. „Kogut i kura z kurczętami i gołębiami”, który znajdował się dawniej w zbiorach Stanisława Augusta, „Anna Maria z Tyszkiewiczów Potocka (Anetka)” namalowana przez Josefa Grassiego, a także dwa dzieła autorstwa Bernarda Bellotta należące do serii 16 widoków starożytnego i papieskiego Rzymu – pierwsze zamówienie, jakie Bellotto otrzy-

mał od Stanisława Augusta, gdy przyjechał do Warszawy, i „Portret konny pазia Gintowta” Bellotta z 1773 r., który należał kiedyś do kolekcji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

mał od Stanisława Augusta, gdy przyjechał do Warszawy, i „Portret konny pазia Gintowta” Bellotta z 1773 r., który należał kiedyś do kolekcji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Muzealna sensacja

Szerokim echem w świecie światowego muzealnictwa odbił się też zakup rysunku autorstwa Rafaela pt. „Postać żołnierza w zbroi al’antica”. Wizerunek mężczyzny odzianego w antykizujący strój wojownika to pierwsze dzieło włoskiego mistrza w polskich zbiorach muzealnych od czasu zaginięcia „Portretu młodzieńca” podczas II wojny światowej. Rafael (wł. Raffaello Sanzio) jest, obok Leonarda da Vinci i Michała Anioła, czołowym mistrzem renesansu, a zarazem jednym z najwybitniejszych artystów w historii sztuki. – Nabycie rysunku Rafaela przez Zamek Królewski to nie tylko wzbogacenie naszej kolekcji o wyjątkowy eksponat, lecz także powiększenie rangi polskich zbiorów na świecie. Ten rysunek jednocześnie przypomina nam o bolesnej stracie, jaką poniosła polska kultura w czasie II wojny światowej – o ukradzionym z kolekcji Czartoryskich „Portrecie

młodzieńca”. Ponadto ten rysunek wpisuje się w strategię Zamku – tworzenie wielkiego zbioru sztuki włoskiej – wyjaśnił prof. Fałkowski, kiedy w marcu uroczystie zaprezentowano szkic. Zapowiedział też wówczas, że najważniejszym wydarzeniem 2024 r. na Zamku będzie wystawa „Rafael – piękno renesansu” planowana na dni od 15 października do 12 stycznia. Niestety prof. Fałkowski nie będzie mógł jej otworzyć jako dyrektor instytucji. Hanna Wróblewska na stanowisko szefowej Zamku powołała prof. Małgorzatę Omilanowską-Kiljańczyk, która w latach 2014–2015 pełniła funkcję ministra kultury.

23 dymisje

„Zamek miał swoje siedem lat wspaniałego i ambitnego rozwoju! Dziękujemy!” – skomentował na portalu X prof. Piotr Gliński. Dodał, że to już 23. dyrektor instytucji kultury bezprawnie odwołany przez ekipę Tuska. Wczoraj w Telewizji Republika były minister kultury w rozmowie z Tomaszem Sakiewiczem powiedział: – Od grudnia ub.r., gdy nastąpiła koalicja 13 grudnia, w 124 przypadkach – mówię o dużych decyzjach – kierownictwo MKiDN złamało prawo. Złamało głównie ustawę o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, a także polską konstytucję. To polega na bezprawnym odwoływaniu masowo dyrektorów instytucji kultury, często nawet niezwiązanych z Prawem i Sprawiedliwością. Tak w tej chwili jest przygotowywane odwołanie dyrektora Muzeum Historii Polski, który zbudował wspaniały gmach. Robert Kostro dyrektorem MHP jest od 16 lat i jest apolitycznym państwowcem, wybitnym fachowcem – wskazał prof. Gliński. Jak podsumował, „kompletną kompromitacją tej władzy jest, że prof. Fałkowski został odwołany za to, iż wydawał za dużo pieniędzy (...), a Roberta Kostre chcą odwołać, bo wydawał za mało pieniędzy”.

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

TVP 1

TVP 1

TVP 2

TVP 2

POLSAT

REPUBLIKA

PULS

puls

TRWAM

trwam

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

08:00 Akacyjowa 38 (427) - serial 08:45 Ranczo (48) - serial 09:50 Komisarz Alex (103) - serial 10:45 Ojciec Mateusz (88) - serial 11:35 Korona królów. Jagiellonowie - serial 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 Magazyn rolniczy 12:55 Natura w Jedyńce 14:00 Wichrowe wzgórze (7) - serial 14:55 Jaka to melodia? 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (346) - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:20 Jaka to melodia? 17:55 Klan (4368) - serial 18:25 Reporterzy - maga- zyn reporterów 18:45 Akacyjowa 38 (454) - serial 19:30 19.30 19:55 Pytanie dnia 20:10 Sport 20:15 Pogoda 20:30 Teatr Telewizji: Dowód na istnienie drugiego - sztuka Macieja Wojtyłki 22:00 Dowód na istnienie drugiego. Postscrip- tum 22:30 Świat bez fikcji: Wia- domość od Saszy - dok., Holandia 2024 23:35 Balans bieli - pr. rel. 00:20 Więcej niż wszystko - dramat sensacyjny, USA 1987 02:10 Candyman - horror, Kanada/USA 2021	07:55 Pytanie na śniadanie 11:15 Okrasa lamie przepisy 11:50 Tańcząca ze światem - Jordania 12:30 Kolo fortuny - tele- turniej 13:15 Miłość i nadzieja (31) - serial 14:05 Va banque - tele- turniej 14:35 Na sygnale (595) - serial 15:05 Na dobre i na złe (924) - serial 16:00 Kolo fortuny - tele- turniej 16:35 Familiada - tele- turniej 17:20 Miłość i nadzieja (32) - serial 18:15 Va banque - tele- turniej 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Barwy szczęścia (3029) - serial 20:05 Barwy szczęścia (3030) - serial 20:40 Kulisy serialu „M jak miłość” 20:55 M jak miłość (1811) - serial 21:55 Na sygnale (596) - serial 22:30 Król (5) - serial 23:40 Szczerze świata - komediodramat, Polska 2016, wyk. Tomasz Borkowski, Karolina Gruszka 01:35 O mnie się nie martw 11 (12) - serial 02:35 Jestem najlepsza. Ja, Tonya - dramat biograficzny, Wielka Brytania/USA 2017	06:00 Nowy dzień 08:30 Malanowski i partne- rzy (264) - serial 09:00 Malanowski i partne- rzy (265) - serial 09:30 Sekrety rodziny (224) - serial 10:30 Dlaczego ja? (911) - serial 11:30 Gliniarze (706) - serial 12:30 Gliniarze (707) - serial 13:30 Gliniarze (708) - serial 14:35 Dlaczego ja? (1348) - serial 15:50 Wydarzenia 16:15 Pogoda 16:20 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (943) - serial 17:00 Gliniarze (968) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3852) - serial 18:50 Wydarzenia 19:18 Gość „Wydarzeń” 19:25 Sport 19:30 Pogoda 19:35 Malanowski. Nowe rodzenie (9) - serial 20:20 Wojna o jutro - dra- mat SF, USA 2021. Podróżnicy w czasie z roku 2051 przybywa- ją z pilną wiadomo- ścią: za 30 lat ludzkość będzie przegrywać wojnę ze śmiertelnie niebezpiecznymi obcy- mi. Jedyną szansą dla świata jest dołączenie do walki żołnierzy i cy- wili z teraźniejszości. 23:25 Wpół do śmierci 2 - film sensacyjny, USA 2007 01:25 Conan Barbarzyńca - film fantasy, USA 1982	05:30 Przyjaciele Republiki 06:00 Agro Info 06:05 Republika wstajemy! 06:20 Przyjaciele Republiki 06:35 Republika wstajemy! 06:50 Przyjaciele Republiki 07:00 Republika wstajemy! 07:10 Przyjaciele Republiki 07:30 #Michał Rachoń Jedziemy 09:01 Po 9:00 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:00 W samo południe 12:30 Republika dzień, Serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Koronka do Miłosier- dzia Bożego 15:15 Republika dzień, Serwis 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:30 Ewa Bugała. Wszystko jasne 18:00 Republika dzień - Serwis 18:20 Polityczny horyzont Łukasza Jankowskiego 18:55 Sport w Republice 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 19:45 Gość Dzisiaj 20:20 W punkt 21:45 Piachem w tryby 22:20 Mówi się... 22:55 Codziennie *****bu- rza 23:10 Republika wieczór 23:35 Sport w Republice 23:40 Biznes Polska 00:00 Express Republiki 00:15 Express Republiki+ 00:35 Poland Daily 01:00 #Rock Rachoń 01:30 #Michał Rachoń Jedziemy	06:00 Nash Bridges (75) - serial 07:00 Nash Bridges (76) - serial 08:00 Kobra - oddział spe- cjalny (11) - serial 09:00 Unforgettable (10) - serial 10:00 Zaklinaczka duchów (26) - serial 11:00 Nie igraj z aniołem (20) - serial 12:00 Nie igraj z aniołem (21) - serial 13:00 Zaklinaczka duchów (27) - serial 14:00 Unforgettable (11) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (488) - serial 16:00 Kurierzy 2 (50) - serial 17:00 Kurierzy 2 (51) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (788) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (789) - serial 20:00 Teoria chaosu - dramat sensacyjny, Kanada/W. Brytania/ USA 2005. Pięciu zamasko- wanych bandytów napada na bank. Przwyódca złodziei, Lorenz, żąda nego- cjatora. Wskazuje na Quentina Conner- sa, doświadczonego detektywa, który został zawieszony za nieudaną akcję. 22:10 Anna - film sens., Rosja/ Kanada/USA 2019 00:25 Sztuka zbrodni - film sensacyjny, Niemcy/ Wielka Brytania/USA 2020	08:00 Informacje dnia 08:15 Wieś - to też Polska 09:15 Słowo życia 09:20 Mateczniki Polskości 09:30 Mała katolicka rodzina 09:55 Święta na każdy dzień 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokoń- czone 11:20 Stan bezpieczeństwa państwa 11:30 Warto być ojcem 11:45 Muzyczne chwile 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Kierskim szlakiem. Azymut Węgry 13:10 Tu był Prymas - Kardynał Wyszyński w Studzienicznej 13:30 Msza święta z Ja- snej Góry 14:30 20 czerwca 1941 roku 15:00 Góra św. Michała - dok. 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Sanktuaria polskie 16:30 Porady medyczne bonifratrów 17:00 Świadkowie 17:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc historia 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Z wędką nad wodę 22:30 Filmowe zyciorysy PL 23:20 Leśne rzeki - dok. 00:00 Słowo życia 00:05 Świat w obrazach
---	--	---	---	--	---

**Najlepszy sposób
na ogłaszanie się w prasie!**

Szanowni Państwo, publikacja
ogłoszeń drobnych
w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać
treść ogłoszenia i proponowane
terminy emisji na e-maila:
reklama@gpcodziennie.pl

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedyne 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem
w ciągu godziny.
Przyjmujemy zgłoszenia
od poniedziałku do piątku
w godz. 9–15.

Zapraszamy do współpracy!

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9
ŚWIAT

0-11

GOSPODARKA

2-13

PUBLICYSTYKA

14

KULTURA

15

PROGRAM TV

16

SPORT

WESPRZYJ DZIENNIKARZY mediów Strefy Wolnego Słowa



niezależna.pl



Zachęcamy wszystkich do wpłaty na FUNDACJĘ NIEZALEŻNE MEDIA
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**

TYTUŁEM – DAROWIZNA NA RZECZ FUNDACJI NIEZALEŻNE MEDIA

www.fundacjaniezaleznemedia.pl

ZAMÓW PRENUMERATE: www.prenumerata.swsmedia.pl

ŻUŻEL \ Bartosz Zmarzlik po raz piąty w karierze zdobył tytuł mistrza świata

Najmłodszy z największych

Bartosz Zmarzlik po raz piąty został indywidualnym mistrzem świata na żużlu. Tytuł zapewnił sobie, zajmując drugie miejsce w przedostatnim turnieju Grand Prix w duńskim Vojens. Przed ostatnimi zawodami w Toruniu ma wystarczającą przewagę nad rywalami, by być pewnym złotego medalu. Wcześniej pięć tytułów na koncie miało tylko trzech żużlowców.

Artur Szczepanik

Wcześniej Zmarzlik był najlepszy w latach 2019–2020 oraz 2022–2023 i brakuje mu już tylko jednego tytułu, by dorównać rekordzistom pod tym względem – Nowozelandczykowi Ivanowi Maugerowi i Szwedowi Tony'emu Rickardssonowi. Polak jest za to najlepszy po raz trzeci z rzędu, a wcześniej taka sztuka udała się tylko Maugerowi.

Należy też dodać, że tempo, w jakim polski zawodnik zdobył pięć złotych medali, jest zawrotne i rekordowe.



Bartosz Zmarzlik z piątego w karierze tytułu cieszył się w duńskim Vojens | fot. Portal X/d

Bartosz Zmarzlik w kwietniu skończył dopiero 29 lat. Ove Fundin, gdy zdobywał piąty tytuł, miał 34 lata, Ivan Mauger 38 (nieukończony), a Tony Rickardsson 32.

– Czuję się niesamowicie – cieszył się po zawodach Zmarzlik. – Każdy tytuł smakuje inaczej. Ten wyjątkowo, bo to hat trick, trzecie złoto z rzędu. Wywalczenie pięciu tytułów jest naprawdę trudne. Dla rodziny, dla zespołu, dla każdego wokół mnie. Chcę im wszystkim bardzo podziękować. Szczególnie żonie i dzieciom. Są

dla mnie wielkim wsparciem. To niewiarygodne. Nie wiem, co powiedzieć. Przez dwa ostatnie miesiące nie miałem życia. Cały czas myślałem o żużlu – powiedział mistrz świata na antenie Eurosportu.

29-letni Zmarzlik w sobotę zdobył 28. medal indywidualnych mistrzostw świata w historii polskiego żużla. Oprócz niego na najwyższym stopniu podium stanęli Jerzy Szczakiel w 1973 r. i Tomasz Gollob w 2010 r.

– Te ostatnie tygodnie nie były łatwe i naprawdę osoby wokół mnie nie miały łatwo

pod wieloma względami. Wiadomo, człowiek ciągle nastroszony chodzi, ciągle coś nie pasuje, ale ponownie, po raz piąty wyszliśmy z opresji. Dziękuję wszystkim, rodzinie, dzieciom, bo one na tym cierpiały. Ale tata już jedzie i będziemy się teraz bawić – mówił Zmarzlik.

Turniej w Vojens wygrał Brytyjczyk Robert Lambert, przed Zmarzlikiem, Maciejem Janowskim i Łotyszem Andrzejem Lebieńskim. Dominik Kubera odpadł w półfinale, a Szymon Woźniak zajął ostatnie, 16. miejsce.

Przed Grand Prix Danii szanse na dogonienie prowadzącego w klasyfikacji generalnej Zmarzlika mieli praktycznie już tylko Fredrik Lindgren i Lambert. Szwed szybko wyeliminował się z walki o mistrzostwo, jeździł słabo i nie zdołał awansować do półfinału.

Za to Brytyjczyk zmusił obrońcę tytułu do maksymalnego wysiłku. Obaj spotkali się w finale i sytuacja była jasna – aby cieszyć się już w sobotę z końcowego zwycięstwa, Polak nie mógł być gorszy od Brytyjczyka o dwa miejsca. Przegrał o jedno i po minięciu linii mety mógł wzniesić ręce w geście triumfu.

Zmarzlik jest najbardziej utytułowanym polskim żużlowcem w historii. Oprócz pięciu tytułów indywidualnego mistrza świata ma dwa srebrne medale i brązowy. W latach 2016, 2017 i 2023 zdobył też Drużynowy Puchar Świata. Jest trzykrotnym indywidualnym mistrzem Polski. Przez większą część kariery był związany ze Stalą Gorzów, z którą zdobył drużynowe mistrzostwo kraju w 2014 i 2016 r. W ostatnich dwóch latach sukcesy te powtórzył z Motorem Lublin.

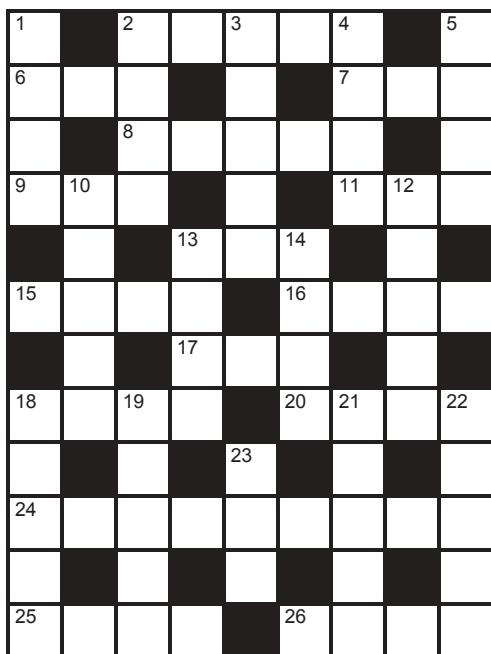
W tym sezonie ma jeszcze szanse na trzeci tytuł drużynowego mistrza kraju. Polskim kibicom zaprezentuje się w ostatnim w tym roku turnieju GP w Toruniu, który odbędzie się 28 września.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- dobiera okulary
- można go spiec
- piwo jak spójnik
- spalił Rzym
- dawna nazwa Tokio
- drugi plan obrazu
- hip-..., muzyka rozrywkowa
- film „Sami...”
- przysięgłych w sądzie
- narząd wzroku
- jeden u dromadera
- szczęśliwy lub ślepy
- niejedna wokół królowej
- chińska żywica
- udziela kredytów

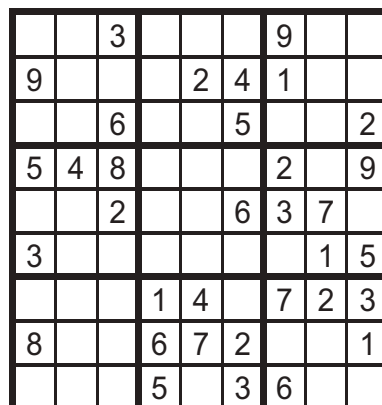
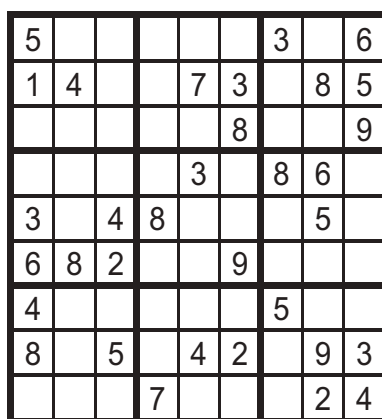
- ogrodzenie, parkan
- największa małpa
- pracuje na kutrze
- gruzy zamku
- imię Sinatry
- okrągła liczba



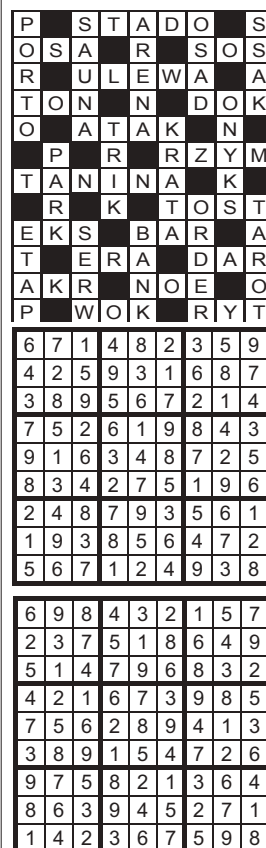
PIONOWO

- francuski ser
- nad parapetem
- rybie gody
- filozof z Królewca
- waluta Meksyku
- porcja leku
- myśliwy, tropiciel
- niezłomny z Hus

SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrów 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska
codziennie**

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. naczel.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.)
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.)
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Dróżdż
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraça. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.